Nr 88. Kraków, Czwartek 23 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rosbach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Chiny a Rosya.

Jest już dzisiaj faktem przez nikogo nie kwestyonowanym, że Rosya, zrobiwszy fiasco na swoim powrocie do zadań „Bliskiego Wschodu“, zwróciła się znowu frontem ku Azyi z tą tylko różnicą, że teraz szuka ona dla siebie zdobyczy nie we wschodniej jej nadmorskiej połaci, ale w samem centrum olbrzymiego lądu, w tajemniczym, niezbadanym jeszcze obszarze ogromnym między górami Sajańskiemi, a pustynią Gobi, w owej kolebce krótkotrwałej wprawdzie, ale największej, jaką kiedykolwiek widział świat, potęgi Dżingischana. Stosownie do tego zwrotu, zawierającego zalążki nowych wstrząśnień i katastrof w rodzaju mandżurskiej, zaczynają się już także zmieniać poglądy publicystyki rosyjskiej, w której coraz częściej spotkać się można z dowodami rzekomej konieczności posunięcia się Rosyi w głąb Azyi środkowej i Chin. I tak w tych dniach wyszła z druku w Petersburgu niewielka broszura anonimowego autora p. t. „Centrum i granice państowa Rosyi w XX wieku“. W broszurce tej zawiera się wraz z motywami cały program tej akcyi rosyjskiej w centralnej Azyi. Streścił go z wielkiemi pochwałami Mienszikow w „Nowem Wremieni“, za którym też podajemy najciekawsze myśli, w broszurze tej wyrażone.

Organizmy państwowe, powiada autor, podległe są stałym i niezmiennym prawom przyrody, których działanie może być w każdym momencie historycznym jasno określone. Dla Rosyi, jako ogromnego państwa, najważniejszem jest prawo wielkich państw. Otóż, wedle twierdzenia autora, przed Rosyą żadne wielkie państwo nie istniało dłużej, niż kilkaset lat, niektóre zaś upadały już po kilkudziesięciu latach. Powstawały zaś one i upadały zawsze prawie w jednakowy sposób.

„Starożytna monarchia perska, Rzym, Bizancyum, kalifat stambulski przechodziły niemal identyczne koleje losu. Najpierw — hipertrofia centrum i nienormalne rozszerzenie peryferyi państwowego organizmu w jakiemś jednem miejscu. Potem znużenie i wyczerpanie centrum wskutek nadmiernych wysiłków utrzymania obrotu krwi w tem rozszerzonem miejscu organizmu. Wreszcie zgangregowanie tej narośli szkodliwej i w lepszym razie — jej amputacya, w gorszym śmierć całego organizmu. W taki sposób zginęła monarchia Daryusza i Kserksesa wskutek próżnych usiłowań utrzymania bałkańskiego półwyspu. W taki sposób upadł Rzym po wiekowej bezskutecznej walce o panowanie nad mogiłami legionów Varusa i Trajana. — W ten sposób upadło Bizancyum w walce o Lewant. Tak upada obecnie kalifat stambulski wskutek wysiłków utrzymania przy sobie Arabii. Tak wreszcie upadają Chiny w próżnem usiłowaniu przykucia do siebie lamajskich i muzułmańskich kresów państwa bogdychanów“.

Nawet Anglii przepowiada autor niechybną zagładę, wskutek nadmiernego jej rozszerzenia. Natomiast Rosya, zdaniem jego, zawsze instynktownie obawiała się nadmiernego rozszerzenia swych granic. W historyi jej znane są wypadki dobrowolnego zrzeczenia się już dokonanych zdobyczy, n. p. opuszczenie Azowa w r. 1647, zwrócenie Persyi zabranych jej prowincyj w r. 1742, sprzedaż północno amerykańskiej posiadłości rosyjskiej (Alaska) w roku 1857. Autor nazywa te ustępstwa „aktami szczególniejszego szczęścia państwowego.

Dzisiaj, w epoce błyskawicznego niemal rozwoju stosunków międzyludzkich do form dotąd nigdzie niewidzianych, w epoce udoskonalonej komunikacyi, dozwalającej na przerzucanie całych armij z jednego kontynentu na drugi, taka rewizya granic własnego państwa staje się nieodzowną koniecznością. Granice także bowiem ulegają przestarzeniu, co znowu wywołuje w organizmie państwowym nieprawidłowy obieg krwi, połączony z wyczerpaniem, grożącem nieraz wprost jego dalszemu istnieniu.

Historya obfituje w przykłady tego, jak to polityka awantur i zaborów kresowych doprowadziła do upadku największe potęgi państwowe. Nie powinny były — powiada autor — Rzym i Bizancyum oddalać się zbytnio od basenu Morza Śródziemnego z jego komunikacyami wodnemi, które silnie związywały wszystkie kresy ich z centrum. Nie potrzeba było poruszać mrowisk barbarzyńców, mieszkających w basenach morza Północnego i Bałtyckiego, Czerwonego, Perskiego i Kaspijskiego. Nie powinni byli starożytni Persowie wybierać się na awantury na pola Scytyi i Maratonu. Nie powinien był Filip hiszpański wysyłać swojej armady do brzegów Anglii i t. d. Rozszerzając bowiem swoje granice, państwa niweczą naturalne swoje granice, a ustanawiają sztuczne, których obrona i utrzymanie kosztuje je z reguły życie.

Rosya, zdaniem autora znamiennej broszury, jest ze wszystkich wielkich państw najmniej zaborcza (sic!), ale mimo to i ona także nabrała wiele niepotrzebnego i zbytecznego. Jakież więc mają być naturalne, konieczne granice Rosyi? Jak dom na czterech węgłach — odpowiada autor — tak Rosya europejska opiera się na czterech morzach. Przestrzenie między temi morzami zabarykadowane są pasmami górskiemi, które stanowią zarazem naturalną granicę. Brakuje Rosyi chyba tylko Rusi podkarpackiej, ale za to Polska jest już zupełnie zbyteczną przyczepką. Idealną granicą na południu jest grzbiet Kaukazu. Przytem byłoby pożądanem wyprostowanie granic wzdłuż pasma Hindokuszu, zniesienie odrębnych tronów chiwańskiego i bucharskiego z pozostawieniem ludności autonomii. Celem zaś uniknięcia zbytecznych i bezcelowych buntów w Azyi centralnej, autor doradza Rosyi dobrowolne cofnięcie się poza linię Karabugacz-Aral, Bałchasz-Zajsan. Bardziej skomplikowaną jest kwestya wschodniej Syberyi. Tu styka się Rosya z tajemniczą dotychczas żółtą rasą, dla której oddzielenie się od Rosyi granicami naturalnemi jest także kwestyą ogromnej wagi.

Tu przychodzi autor do kwestyi chińskiej.

„Z zewnątrz, powiada on, Chiny pod żadnym względem: ani rasy, ani języka, ani wiary, ani administracyi nie przedstawiają organicznej całości. Jest to raczej związek jakich dziesięciu państw, każde z czasowym, mianowanym monarchą na czele i z ogromnie szerokim samorządem miejscowym. Każde z tych państw posiada odrębną armię, odrębną monetę, swoje cła, swoje prawo zwyczajowe tak publiczne jak prywatne, swoją flotyllę i swoją policyę — zawsze wszystko odmienne niż w państwie sąsiednim. W Syczuanie z jego 60 milionami ludności rządzi wybieralna miejscowa biurokracya, w Mandżuryi osiadła na wsi arystokracya wojskowa, w Mongolii z jej 4 milionami koczowników — feudalny średniowieczny ustrój na kilka pięter, złożony z 342 „państw“. w Turkestanie same muzułmańskie sułtanaty na przemian z prefekturami miejskiemi i z koloniami wojskowemi, w Ciansu przewaga gildyj kupieckich i cechów, rządzących niezależnemi niemal miejskiemi komunami, w Tybecie lenne księstewka istnieją obok teokratycznych państw klasztornych. Nad całą tą zaś pstrokacizną, wszędzie siedzi mniej lub więcej poważany przedstawiciel Bogdychana, mający sobie powierzoną pieczę nad utrzymaniem spokoju i rządzący wedle zasady „divide et impera“.

Tak więc Chiny nie są bynajmniej państwem autokratycznem, jak się to zwykle mniema, ale raczej związkiem państw, „chińskiemi stanami zjednoczonymi“ z takim samym rozwojem autonomii miejscowej, jak w stanach amerykańskich. Pod względem odporności wobec wrogów zewnętrznych Chiny są całkowicie bezsilne. I w przyszłości, zdaniem autora, nie oczekuje ich nic dobrego. Rozpoczęte obecnie reformy to już tylko agonia. „Nie można wierzyć, aby ta nędzna imitacya konstytucyi, o której się dzisiaj tyle w Pekinie mówi, mogła stworzyć z niczego jednolite i silne państwo. W najlepszym razie powstanie ich cały szereg, w najgorszym Chińczycy podzielą los Hindusów i Koreańczyków, ponieważ także i u tych Azyatów nacyonalizm zniweczył instynkt państwowy (?)“.

Ruch reformistyczny w Chinach jest, zdaniem autora, tylko rezultatem rozkładu, któremu ulega cywilizacya chińska pod wpływem prądów, idących z Europy. „Chiny znajdują się w przededniu upadku — pisze autor. — Rosyę zaś oczekuje niebezpieczne dziedzictwo — Mongolia i Kaszgar. Tybet najprawdopodobniej przyłączony zostanie do Indyj. Naturalną tedy granicę Rosyi powinna stanowić pustynia Gobi. Posuwać się dalej na południe, byłoby nieszczęściem Rosyi“.

Równie nieuniknionem wydaje się nieznanemu autorowi odpadnięcie od Rosyi wschodniej Syberyi. Każdy emigrant, przesiedlający się z Rosyi nad Amur, kosztuje skarb państwa 2400 rub. Jest to pensya niemal generała. Czyż może Rosya zaludnić ogromny kraj nadamurski samymi generałami, utrzymywanymi przez zubożałe centrum? Bajkał i Lena — oto prawdopodobne granice Rosyi od wschodu w niedalekiej przyszłości. Wszystko, co dalej leży na wschód, niewątpliwie odpadnie. Pozostaje też tylko do życzenia, aby operacya ta odbyła się o ile możności bez bólu i z jak najmniejszym krwi przelewem.

Streszczona wyżej broszura jest objawem niewątpliwie znamiennym. Korygowanie granic olbrzymiego imperyum rosyjskiego jest jednym z bardzo żywo obecnie omawianych problemów. Zajmuje się nim zarówno prasa wojskowa jak n. p. „Razwiedczik“, jak również polityczna. Charakterystycznem zaś dla umysłów rosyjskich jest to, że „korygowanie“ to rozpoczynają od — zaboru...

Bierny opór.

(Tel. „N. Reformy“).

Tryest, 23 lutego.

Dzisiaj oczekują tu zarządzenia bardzo ostrych środków przeciwko biernemu oporowi ze strony rządu. Tymczasem w sytuacyi, wywołanej tym ruchem, nie nastąpiła zmiana na lepsze. — Przeciwnie, na dworcu kolei państwowych zastój coraz większy. Podczas, gdy wczoraj zalegało tory 500 wagonów, liczba ich wzrosła dziś do 800. — Wskutek tego zatoru panuje obawa, że także pociągi osobowe ulegać będą znacznemu opóźnieniu, albo wogóle nie będą mogły zajeżdżać na dworzec. Wobec dalszej, powolnej manipulacyi służby kolejowej i urzędników, niema widoków opróżnienia torów już w najbliższych dniach.

Grac, 23 lutego.

Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zwrócić się z telegraficzną prośbą do ministrów handlu, skarbu i kolei żelaznych, ażeby jak najspieszniej poczynili odpowiednie kroki celem usunięcia biernego oporu, ponieważ w razie dalszego jego trwania grożą handlowi i przemysłowi wprost olbrzymie straty.

Strajki uniwersyteckie.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa 21 lutego.

Spotykam dobrze znajomego studenta uniwersytetu petersburskiego, który przed paru godzinami przyjechał do Warszawy.

— Wolę tu przeczekać tę zawieruchę — rzekł na wstępie — niż tam siedzieć bezczynnie i denerwować się. Wielu kolegów wcześniej to zrobiło, inni z pewnością pójdą za naszym przykładem.

— Więc udział polskich studentów w zaburzeniach strajkowych?..

— Stanowczo jest nieznaczny. Nie wiem dokładnie o instytutach, ale co do uniwersytetu na 400 Polaków, najwyżej jakieś 5 procent przyjęło czynny udział w zorganizowanym strajku.

Z dalszych informacyj kompetentnego interlokutora okazuje się, że polska młodzież uniwersytecka nad Newą z większą niż kiedykolwiek rezerwą odnosi się do tego całego niewątpliwie politycznego ruchu, na tle wyższych uczelni rosyjskich. Rozważniejsi i lepiej oryentujący się koledzy powstrzymują młodszych zapaleńców trafną dyrektywą.

— Krom platonicznej sympatyi, nie trzeba się dalej angażować, bo koniec końców zawsze się na skórze „inorodcej“ skrupi.

O słuchaniu jednak wykładów, jak również pracy w laboratoryach, w obecnych warunkach mowy być nie może. Oczywiście środki mechaniczne, przez rząd stosowane, wytwarzają tylko fikcyę, jakoby bieg zajęć akademickich nie podlegał przerwie.

Być może, że koniec końców — ciągnął mój interlokutor — uda się rządowi za jakieś kilka tygodni wyeliminować doszczętnie z uniwersytetu i instytutów wszelkie żywioły strajkowe. Wówczas świat cywilizowany ujrzy rzecz nigdy przedtem niebywałą, ale w Rosyi możliwą: wyższe uczelnie prawie bez słuchaczów, a katedry przez profesorów opróżnione, zajmą „pro forma“ najmarniejsze kreatury czynownicze.

I może istotnie dojść do tego, że wszystkie uniwersytety rosyjskie staną niezadługo pod względem doboru sił naukowych na poziomie obecnego uniwersytetu warszawskiego. Studenterya tego uniwersytetu, złożona, jak wiadomo, prawie wyłącznie z popowiczów i rozmaitej kategoryi napływowych Rosyan, nadających specyficzną fizyonomię Warszawie, ujawnia wciąż solidarny kontakt z ogólnym ruchem strajkowym w cesarstwie. Mimo uwięzienia głównych przywódców, relegowania 230 studentów, z których większość wytransportowano już z Warszawy, wykłady odbywają się w pustych aulach. Uczęszcza na nie ogółem około 300 słuchaczów, reszta trzyma się dotąd jeszcze na uboczu. Niewątpliwie jednak okaże się niezadługo, że uniwersytet warszawski najwcześniej z innych uniwersytetów w państwie zapomni o jakimkolwiek ruchu strajkowym. *Polonus.*

Jubileusz instytucyi kresowej.

Z końcem r. 1910 upłynęło lat 25 od czasu, kiedy w Cieszynie w r. 1885 założoną została Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Do założycieli jej należał w pierwszym rzędzie ś. p. Paweł Stalmach, główny pionier odrodzenia narodowego na Śląsku. Obecny zarząd Macierzy przygotowuje w Cieszynie obchód jubileuszowy, celem uczczenia ćwierćwiekowej działalności tej instytucyi. Uroczystość ta odbędzie się w tym roku w Cieszynie.

Macierz cieszyńska, to najważniejsza i najżywotniejsza polska instytucya na Śląsku. Dla polskości zdziałała przez 25 lat swego istnienia bardzo wiele. Kiedy powstała, wytężyli jej założyciele wszystkie swe siły i wpływy, aby zdobyć dla Śląska polską szkołę średnią. Zdawali sobie ci ludzie doskonale sprawę, że bez polskiej inteligencyi, bez przewodników swoich, ruch wyemancypowania ludności polskiej z pod przewagi niemieckiej nie będzie mieć nigdy należytej siły i nie może silniej się rozwijać. A gdy wszystkie zabiegi o polskie gimnazyum państwowe pozostały bez skutku, przystąpiła Macierz szkolna w r. 1895 do założenia prywatnego gimnazyum polskiego w Cieszynie. Przez lat ośm, bo aż do r. 1903, t. j. do chwili upaństwowienia zakładu, utrzymywała Macierz prywatnemi środkami to gimnazyum, czerpiąc fundusze jedynie z ofiarności społeczeństwa polskiego.

Po upaństwowieniu gimnazyum, wywalczonem z wielkiemi trudami i zachodami i okupieniu tego aktu nawet znacznemi ofiarami, bo Macierz musiała dać gmach zakładowy, podnieśli zaraz kierownicy Macierzy sprawę założenia seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. I rzeczywiście już w r. 1904, udało się, po długich pertraktacyach, uzyskać od ministerstwa oświaty otwarcie polskich paralelek przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie.

Obecnie gmach dla polskiego seminaryum na Bobiku pod Cieszynem jest już prawie gotowy, z początkiem r. szkolnego 1911/12 zacznie się już w tym gmachu regularna nauka szkolna. I tutaj Macierz poniosła ofiarę materyalną, bo na urządzenie paralelek wypłaciła ministerstwu oświaty 10.000 kor. Jak bardzo ważnem było polskie seminaryum dla Śląska, wystarczy przypomnieć, że dotychczas nauczycieli do polskich szkół ludowych dostarczało niemieckie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie lub Bielsku, gdzie nauki polskiego języka, jako przedmiotu nadobowiązkowego, udzielali nauczyciele często nieukwalifikowani. — To też nieraz nauczyciel w polskiej szkole śląskiej (na wsi) nie umiał nie tylko dobrze pisać, ale i mówić po polsku.

Wreszcie wspomnieć należy o polskiem gimnazyum w Orłowej, założonem w r. 1909, kosztem Macierzy śląskiej i krakowskiego Tow. Szkoły ludowej.

Dla niezamożnej dziatwy szkolnej szkół średnich założyła Macierz jeszcze w roku 1905 bursę w Cieszynie mieszczącą obecnie 92 uczniów. Obecnie w tym roku powstała także w Orłowej bursa staraniem Macierzy i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Nadto corocznie udziela Macierz biedniejszym uczniom stypendyów w sumie kilku tysięcy koron.

Oprócz tego troską Macierzy, to utrzymywanie szkół ludowych prywatnych, ratujących tysiące dzieci polskich przed wynarodowieniem. Począwszy od roku 1900 zakłada Macierz w najbardziej zagrożonych miejscowościach szkoły ludowe i ochronki. Obecnie znajduje się na etacie Macierze (oprócz gimnazyum realnego w Orłowej) 1 szkoła wydziałowa męska, 8 szkół ludowych i 8 ochronek; 2 szkoły i 2 ochronki, założone i utrzymywane przez pewien czas z funduszów Macierzy, przeszły na etat krajowy.

W ostatnim czasie zaczęła Macierz zakładać uzupełniające szkoły przemysłowe dla polskiej młodzieży rękodzielniczej. Obecnie utrzymuje Macierz kosztem własnym dwie takie szkoły przemysłowe.

Frekwencya w szkołach Macierzy w bieżącym roku szkolnym przedstawia się następująco: do gimnazyum realnego w Orłowej uczęszcza 152 uczniów, do szkoły wydziałowej w Cieszynie 71 uczniów, do szkół ludowych 1.480 uczniów, do szkół specyalnych 123 uczniów i uczenic, w ochronkach mieści się 405 dzieci. W zakładach Macierzy jest zajętych 68 sił nauczycielskich.

Wśród ludu prowadzi Macierz żywą działalność przez czytelnie, biblioteki, odczyty, zebrania, przedstawienia teatralne i t. d. Koła Macierzy, rozsiane po gminach i miasteczkach śląskich, wiernie tę pracę wykonują.

Ten ogólnikowy szkic z działalności Macierzy dowodzi, jak wielkie są zasługi tej instytucyi. Zasługi te byłyby o wiele większe, gdyby Macierz znalazła silniejsze oparcie finansowe, chcąc zwłaszcza sprostać w walce z żywiołem niemieckim lub czeskim, potężnym zasobami materyalnemi. To też macierz stoi często bezradna wobec ogromu dalszych zadań, nie

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

2 (Ciąg dalszy.)

Zbliżyły się do niego dwie ciemne figury, łysnął okuty blachą czubek pikelhauby i ujrzał dwóch stróżów porządku ulicznego w uniformach z lśniącymi guzikami i pałaszykami przy boku.

— Zakłóca pan ludziom spoczynek nocy! — wyrzekł strofująco, jakby do żaka, organ bezpieczeństwa publicznego, brzemienny poczuciem swego koturnowego znaczenia w państwie policyjnem.

— Nie przypuszcza pan chyba, abym był zbudził kogokolwiek mem wołaniem, — rzekł z uśmiechem Lisnowski.

Ale ton jego obraził majestat policyjny i urzędnik palnął mu wyniośle:

— „Ich bin der Polizeiinspektor!“

Jak można było tego nie wiedzieć, nie przeczuć?!

Jak śmiał pospolity, nieumundurowany śmiertelnik i, co gorsza, obywatel polskiego języka a więc drugiej klasy, odzywać się w ten sposób do symbolu monarchii? Nie dość, że pozwolił sobie na „praniemieckiej ziemi“ w niemieckiem mieście wykrzykiwać po polsku! Gdyby jaki patryota pruski zbudził się ze snu sprawiedliwych, gotów mniemać, że jakiś „agitator wielkopolski“ chciał przypomnieć mu w demonstracyjny sposób o istnieniu nie wytępionego jeszcze żywiołu, gotów ujrzeć w swym kulturalnym umyśle krwawą chustę rewolucyi.

— „Ihr Name?“ (Pańskie nazwisko?) — spytał inspektor, mąż o fryzyerskiej powierzchowności, sterczący dumnie w asyście policyjnego basałyka, wypchanego jak baczka kartoflami, kapustą i bezmyślnością.

— Tadeusz Lisnowski.

— „Was heisst das „Tadeusz?“ Sprechen Sie vernünftig deutsch!“ — wpadł na niego dygnitarz — Niech pan przemawia rozsądnie! Może ma to znaczyć „Thaddeus“!?

— W księgach stanu cywilnego jestem zapisany jako „Tadeusz“ a nie „Thaddeus“ — odparł redaktor, pewien, że wie lepiej niż ktokolwiek, jak się nazywa. — Nazywam się: Tadeusz Lisnowski... redaktor „Piasta“.

— A—ha! — mruknął pod nosem urzędnik na słowo „redaktor“; teraz dopiero wydobył skwapliwie z zanadrza pugilares, by przy świetle latarki, uwieszonej na piersiach asystenta, zanotować „przestępstwo“, które przestępstwem stało się na dźwięk redaktorskiego nazwiska.

Lisnowski przygryzł wargę i oddalił się powoli w poszukiwaniu stróża niemy, blady, zmącony, bo spoliczkowany bezczelnem zachowaniem się policyanta, zbuntowany. Lecz ani jedno niebaczne słowo nie wyrwało sie z zaciśniętych ust, bo Wielkopolanin umie panować nad sobą, umie milczeć, jak niewolnik.

Z błahego tego zajścia wyjrzała szpilka małostkowej szykany, buchnęła ogniem cała plemienna nienawić teutońska, przepajająca atmosferę poznańską niezdrowemi miazmami, łysnęła raca karczemnej arogancyi, krzyknęła mu nad uchem szyderczo sroka „Herren moral'u“, pogroziła pięść bismarkowskiego systemu.

A on pod tym obuchem zwił się w sobie, zamknął w uświadomieniu oplwanej polskości. Iskra pogardy i nienawiści zapaliła się w nim cicho, jęk podniósł się w piersi i rozpływał szerokiemi smugami na owe pola milczące pod kirem nocy głębokiej. Przelał ból swój do skarbnicy cierpień narodowych, oplótł rozbudzonem sercem tę potem i łzami zroszoną ziemię swoją, wziął w siebie wszystkie polskie smutki.

Na strunach jego duszy dźwięczała nuta zbiorowej niedoli i wyszeptał ze ściśniętą w kułak pięścią:

— Polak musi umieć cierpieć...

II.

W dni targowe wieś, żywicielka i chlebodawczyni Lubina, zalewa miasto, rozpościera się w niem, rozwielmożnia, nadaje mu ton wieśniaczy. Rynek, obwarowany kwadratem dwupiętrowych kamienic czerwonawych i brudnawych, zapełnia się gęsto wozami, wózkami, straganami i ladami, zaludnia ludem wiejskim, zdrowym, twardym i hardym, z przepięknej czarnoziemnej gleby kujawskiej wyrosłym dzielnie, jak kłosy pszenicy.

W strojach kolorystycznie zbliżonych do mieszczuchów, wieśniaczka i wieśniak nie weselą oka jak zakordonowy Kujawiak od Radziszewa grą barw jasnych. W rozfalowanem obozowisku targowem nie uśmiechają się maki czerwonych chustek, nie bielą zgrzebłe koszule, nie kwitną modraki spódnic, nie rozwiewają się sukmany gospodarskie, nie sterczą stożkowate, starosłowiańskie „kapalusze“. Wszystko to zanikło lub zanika nieznacznie, obraz przeszłości zmienia się, ciemnieje, smutnieje. Kupcy wrocławscy nie dostarczają już do sklepów czerwonych rogatywek, lud sam, dorastając głową do wyżyn miasteczkowej kultury, wzoruje się bezwiednie, odruchowo na „wyższym“ stanie pod każdym względem.

Jak niezmiernie dalekim jest ów obraz od Brandt'owskich jarmarków ukraińskich? Jak niepodobnym do płócien krakowskich scen targowych? Jak innym ten światek wielkopolski, żyjący bez słońca, pod wieczystą grozą sępich pazurów germańskich?

W pośrodku rynku wznosi się chropawa, deszczami i zębem czasu przeżarta figura patrona miasta św. Mikołaja z piaskowca, z okuciami mosiężnemi, patyną starości powleczonemi, i spoziera z kapłańską łagodnością i umiłowaniem na baterye wozów, dobytkiem wiejskim naładowanych, na rzeszę bab gwarliwych, skulonych nad koszykami niby kury. Wsłuchuje się bodaj w rozgwar podnoszący się i zniżający, jakby rechot żab, pytając może, żali język ojców rozbrzmiewa jeszcze na ziemi piastowskiej.

W ranki te zgiełkliwe raz wraz stuka ktoś do drzwi redakcyi „Piasta“ i jakby do zakrystyi, wsuwają się postacie wieśniacze ze składką na cele publiczne, do których gazeta nawołuje uparcie, z wiadomością, plotką, często ze skargą na komisarza, na nauczyciela lub po wskazówkę, po poradę prawną. Czegoż bo to nie oczekuje wiejski czytelnik od „swego“ pana redaktora na prowincyi? Sięga do niego jak do skarbnicy wszechwiedzy i rozumu. Jakby to poprosić na kółko włościańskie samego pana patrona kółek wielkopolskich? Gdzie znajduje się w Poznańskiem szkoła bartnicza? Ile kosztowałoby utrzymanie w niej wyrostka? Jak zabrać się do protestu przeciwko narzuconemu gminie sołtysowi? Gdzie poskarżyć się na bezwzględnego „żandara“? Jak nauczyć się pisania listów? Jaki najlepszy środek przeciwko szczurom?

Redaktor jest na usługi wszystkich, jakby w biurze informacyjno-doradczem. Powycinał poczciwemi nożycami z pism poznańskich garść wiadomości politycznych, zebrał niemal codzienną wiązkę krzywd, bezprawi i szykan antipolskich, dorzucił do nich kilka słów objaśnienia, jeden lub drugi kwiatek lokalnego hakatyzmu. Wyłuskawszy znamienitszy przejaw polakożerczej kołowacizny, opowiedział go, oświetlił, wysunął artykulik na czoło pisma i odłożył pióro, mające drugorzędne znaczenie na jego posterunku społecznym. (C. d. n.)

mając środków materyalnych na ich spełnienie. A zadania te jeszcze są wielkie i podwójnie ważne, do zwiększenia czujności i ofiarności Niemców i Czechów odsuwać ich w przyszłość nie pozwala.

To też, zwłaszcza w roku jubileuszowym, społeczeństwo otoczyć powinno Macierz taką opieką, jakiej ma obowiązek jej udzielać; na niej bowiem spoczywa dzisiaj główny ciężar obrony kresów zachodnich.

Słowa te, z apelem do ofiarnych serc, piszemy dlatego, ponieważ właśnie Macierz, chcąc łatwiej zebrać więcej funduszów na dalszą pracę, puściła nie dawno w obieg losy jubileuszowej loteryi bibliotecznej, której ciągnienie odbędzie się 30 grudnia b. r. Loterya jest pomyślana i urządzona bardzo szczęśliwie. Do wygrania jest mianowicie 543 bibliotek, których skład nie ustalono z góry, lecz każdemu wygrywającemu pozostawiono wolność doboru książek według jego potrzeby i gustu. Ogólna wartość bibliotek wynosi 40.000 kor., w szczególności zaś przedstawia wartość jedna biblioteka 5.000 K, dwie w cenie po 1.000 K, dziesięć po 500 K, trzydzieści po 100 K, pięćset po 50 K. Cena losu 1 korona. Jeśli więc losy tej loteryi znajdą taki pokup, na jaki ze wszech miar zasługują, będzie podwójna korzyść: po pierwsze Macierz szkolna uzyska fundusz na swą dalszą pożyteczną działalność, po drugie zaś duża ilość doborowych książek rozpowszechni się wśród społeczeństwa. Losy są do nabycia w każdej księgarni i w zarządzie głównym Macierzy szkolnej w Cieszynie. Dom narodowy, II piętro.

Z krakowskiego bruku

(Kaprysna zima. — Świadectwo najstarszych ludzi. — Niespodzianka z przed wieku. — Tłusty czwartek. — Karnawał a fasye podatkowe.)

Jeden dzień daje nam 20 stopni mrozu, drugi częstuje nas burzą, nic dobrego nie rokującą, trzeci wreszcie po gwałtownej odwilży grozi wylewem Wisły, a na zadatek tej groźby urządza mały wylew Wilgi. Wczoraj wieczorem padał deszcz wcale ciepły, jak to bywa w przedwiośniu. A wszak luty jest miesiącem, który powinien być zimny i surowy, ażeby się nie sprzeniewierzyć swojej naturze. Kaprysna pogoda, jakiej nie pamiętają nawet starzy ludzie.

Powoływanie się na starych ludzi jest dzisiaj błędem. Łatwiej wygrać na loteryi, niż dopytać się o starego człowieka. Niepodobna iść w takich wypadkach do pań. Kobiety — jak się wyraża pewna złośliwa osoba — bardzo trudno doprowadzić do czterdziestki, a nie ma już takiej siły, któraby je popchnęła z czterdziestki. A przecież takie niezbyt chętnie odgrywają rolę podobnych świadków. Pewien staruszek, który mimo siedmdziesiątki nosił białe „motylki", zapytany przy takiej sposobności o wiek, odparł opryskliwie:

— Czy z tego składa się także fasye?

Więc nie powołujmy się na pamięć starych ludzi. Powiedzmy sobie, że już niejeden kaprysny luty istniał w kalendarzowych dziejach, gdyż wszystko już było na świecie wedle starego przysłowia. A jeżeli chodzi o niespodzianki, to ludom, należącym do państwa austryackiego, luty [illegible] przed stu laty przyniósł bardzo bolesną niespodziankę, której skutki odczuwały się jeszcze za czasów Dunajewskiego, jako austryackiego ministra skarbu.

Było to w roku 1811. Poddani austryaccy — obywateli wówczas nie było jeszcze — [illegible] Napoleona [illegible] plaster na rany, dawał im papierowe „bankocetle", złoto bowiem i srebro nagle zniknęło. [illegible] „bankocetle" [illegible] wreszcie [illegible]. Dnia 20 lutego 1811 roku ogłoszono „patent" cesarski, który znosił „bankocetle", a na miejsce ich zaprowadził „szeiny" (Einlösungsscheine). Poddani byliby się na to zgodzili, bo czy papierek nazywa się „bankocettel", czy „Einlösungsschein", to wszystko jedno, ale wspomniany patent ogłosił zarazem, że kasy państwowe przyjmować będą do wymiany „bankocetle", wypłacając za nie „szeinami" tylko w jednej piątej części nominalnej wartości.

Czy nazywano był jeszcze karnawał, nie wiemy, ale że nastąpił ogromny lament, na to nie potrzeba świadectwa najstarszych ludzi. Obywatel, który pojechał do miasta, zabrawszy 500 koron wedle dzisiejszej waluty, dowiedział się nagle, że ma tylko sto koron. Zaś chłopek, niosący w supełku 5 „bankocetli", [illegible]. Zgromadzenia protestujące, strajki, bierne opory wówczas nie istniały. Trzeba było milczeć i płacić, albo iść do kryminału. W rozmaitych miastach [illegible] odczytano po odbębnieniu ów patent z 15 marca 1811 r. [illegible]. Była to już musztarda po obiedzie, gdyż o bankructwie dawno wszyscy wiedzieli.

Ale wracajmy na bruk krakowski i do karnawału. Radujmy się, jedzmy i pijmy, gdyż dzisiaj jest tłusty czwartek. [illegible] administracya podatków [illegible] osobisto-dochodowego. We wszystkich kuchniach [illegible] pączki [illegible].

Ale szanujmy zdrowie, gdyż w poniedziałek i we wtorek odbywać się jeszcze mają ostatki. Odłóżmy przedewszystkiem na bok fasye, które łatwo mogą spowodować zaburzenia w żółci. Zresztą trzeba najpierw zbadać skrupulatnie bilans karnawału i jego kosztów, ażeby wiedzieć, jaką kwotę mamy odciągnąć od dochodu, wedle przepisów podatku osobisto-dochodowego. Sądzimy, że administracya podatków zajmie stanowisko europejskie i w zupełności uzna [illegible] publiczności, ażeby wydatki na bale, rauty i przyjęcia [illegible] jako koszta [illegible] karnawału. A jeżeli nie [illegible].

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Reduta prasy. Dzisiaj przed południem rozpoczęła się sprzedaż biletów wstępu na redutę w hotelu Pollera i odbywać się będzie po południu w dalszym ciągu, następnie jutro i w sobotę. W niedzielę przed południem (od godziny 11 do 1) i po południu (od godziny 5) bilety wydawane będą w sali Starego Teatru.

Zgłoszenia o zaproszenia jeszcze ciągle napływają. Komitet uwzględniał je dotąd wedle możności. Od dnia dzisiejszego — sprawa już natrafiać będzie na pierwsze trudności, bo komitet pragnie uniknąć przepełnienia, mimo, że prócz sali balowej i obu sal restauracyjnych ma do dyspozycyi kilka sal Towarzystwa muzycznego, które z gotowością poszło w tym kierunku reducie prasy na rękę.

Pospieszamy dalej z zawiadomieniem, że butoniera będzie obowiązującą dla panów. Sądzimy, że zamiast zajmować się jej kupowaniem w mieście panowie pozwolą wyręczyć się w tem komitetowi. Butonierę, za dowolną opłatą, nabywać będzie można na pierwszym podeście przy wejściu na schody, przy stoliku, gdzie zasiądą sproszone panie.

Pierwsza część zabawy, ściśle redutowa, będzie wolna od wszelkiej — „komendy". Jest gorącem pragnieniem komitetu, aby publiczność bez żadnych ograniczeń oddawać się mogła swobodnej zabawie, niewymuszonej intrydze i flirtowi, aby miała zupełną swobodę ruchów. Dlatego komitet odstąpił od „tradycyjnych" poniekąd, a dosyć szablonowych „pochodów masek", w których nie wszyscy chętny chcą brać udział. Dewizą reduty ma być stały udział wszystkich w zabawie. „Akompaniować" niejako jej będą cztery orkiestry, rozmieszczone w rozmaitych punktach gmachu, dalej chór akademicki i kapela mandolinistów w hiszpańskich kostyumach.

Komitet pomyślał nadto o innych rozrywkach dla gości redutowych. Na wzór festynów karnawałowych, urządzanych za granicą, sprowadzono tak zwane serpentyny, które wyrzucane przez osobne przyrządy (rodzaj pistoletów; zabawka dla dzieci), owijają różnobarwnemi wstęgami papieru upatrzoną osobę na znaczną odległość. Te zwoje papierowe, rzucane z galeryi na salę i naodwrót, wywołują efekt prawdziwie karnawałowy, nastrajając na wesołą nutę, i stają się naturalnym łącznikiem obu grup publiczności w sali i na galeryi. Wielka ilość serpentyn, zwisająca z balkonów, utworzy naturalną dekoracyę sali: szczegół również uwagi godny. Serpentyny będą do nabycia po stałej a umiarkowanej cenie u wejścia na salę i galeryę. Inne jeszcze zabawki będą niespodzianką dla gości. Komitet ostrzega tylko, że „confetti" i inne tego rodzaju wymysły, wykluczone są z zabawy. Dopuszczone będą tylko te drobiazgi atrakcyjne, które po szczegółowej rozwadze komitet dla reduty przeznaczył.

Po usunięciu przez służbę rzuconych na salę serpentyn, rozpocznie się balowa część reduty, ale w tej materyi już mieć będzie głos p. Karol Dawidowski, uproszony przez komitet na głównego aranżera zabawy.

Pobyt ministra dr Głąbińskiego w Krakowie. Dzisiaj w drugim dniu pobytu swojego w Krakowie minister kolei państwowych wyjechał o godzinie 9 i pół rano w towarzystwie radcy dworu Zborowskiego, radcy Bielańskiego, dr Pesta i wielu innych wyższych urzędników kolejowych, na ulicę Bosacką, celem oglądnięcia domów dla urzędników i podurzędników, które są w stadyum budowy.

O godzinie 11 rano minister wyjechał specyalnym pociągiem do Podgórza-Płaszowa, gdzie zwiedził stacyę i warsztaty kolejowe. Minister przyjął także w Podgórzu-Płaszowie deputacye, które wczoraj nie były dopuszczone do przesłuchania. W końcu zwiedził mieszkania urzędników kolejowych, położone koło stacyi i grunta, które mają być przeznaczone pod budowę nowych domów urzędniczych.

O godzinie 1 w południe ma minister powrócić specyalnym pociągiem na główny dworzec, gdzie odbędzie się śniadanie, w którem wezmą udział: dyrektor kolei północnej Banhans, szef sekcyi dr Pest, radca budownictwa Józef Barbacki, wicesekretarz ministeryalny dr Leopold Starzewski, dyrektor kolei państwowej radca dworu Zborowski, zastępcy dyrektora pp. Hołyński i Szlachtowski, sekretarz dr Spitzer i w. i. Śniadanie odbędzie się w salonie dworskim.

O godz. 2·30 odjedzie minister dr Głąbiński do Wiednia. Do Lwowa minister dr Głąbiński ma wyjechać w przyszłym tygodniu.

Sekcya ekonomiczna. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej rady miasta Krakowa, zatwierdzono linię regulacyjną ulicy Warszawskiej i części ulicy prowadzącej do Błoń miejskich w Półwsiu Zwierzynieckiem. Dla regulacyi ulicy Kościuszki w Dębnikach, uchwalono sprzedać skrawek gruntu gminnego.

W dalszym ciągu uchwalono przystąpić do robót przedwstępnych około rozszerzenia sieci telegrafu i telefonu pożarnego i zatwierdzono oferty na dostawę aparatów i innych potrzebnych w tym celu materyałów. Wreszcie przyjęto w zasadzie wnioski, co do reorganizacyi rozszerzenia budżetu miejskiej straży pożarnej.

Po posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, odbyło się wspólne posiedzenie tej sekcyi z sekcyą skarbową, na którem uchwalono wnioski co do przedłużenia ulicy Krupniczej i wykupna zakładu imienia św. Jadwigi.

Sekcya skarbowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta Krakowa, na którem uchwalono kredyt na koszta wykupna gruntów dla celów regulacyi i urządzenia ulicy św. Łazarza. Komisya zatwierdziła sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu emerytalnego urzędników magistratu za lata 1902 — 1908, oraz funduszu dra Warschauera za lata 1907 i 1908.

Konkursy Akademii umiejętności w Krakowie. Akademia umiejętności ogłasza następujące konkursy:

1) Konkurs z zapisu jenerała O. Augustynowicza: „Dzieje zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś wchodziły w skład b. Rzeczypospolitej polskiej". Temat powyższy rozdzielono na 5 poszczególnych części.

Nagrody wynoszą za część I. i II. po 2000 K, za część III. 3200 K, za część IV. 2400 K, za część V. 2800 koron.

Termin do końca grudnia 1911.

2) Konkurs im. Lindego na prace z zakresu języka polskiego, gramatyki, leksykografii i dyalektologii polskiej, mogące w jakikolwiek sposób służyć za dopełnienie słownika Lindego.

Nagroda 675 rubli. Termin do końca grudnia 1912.

3) Konkurs im. Józefa Majera na jeden z następujących trzech tematów:

a) Historya Polski po rok 1831.

b) Historya literatury polskiej po czasy najnowsze.

c) Historya prawa publicznego polskiego po r. 1795.

Nagroda 2000 koron. Termin do 30 grudnia 1911 r.

4) Konkurs im. Mikołaja Kopernika. Na temat: Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic ziem polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiek z kolonij zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzinnym.

Nagroda 1200 koron. Termin do 31 grudnia 1913 r.

5) Konkurs im. Juliana Ur. Niemcewicza na następujące trzy tematy:

1) Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1830).

Nagroda 2500 franków.

2) Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI. i na początku XVII. w. w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej).

Nagroda 2500 franków.

3) Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej.

Nagroda 2500 franków.

Termin wszystkich trzech konkursów do 31 grudnia 1911 r.

6) Konkurs ku uczczeniu 60-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, na temat: Historya Galicyi w okresie lat 1848—1908. Nagroda 1200 koron. Objętość dzieła najmniej 20 arkuszy druku. Termin do 31 grudnia 1911 r.

Bliższych informacyj udzieli sekretaryat Akademii umiejętności.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego pod przewodnictwem radcy Spissa. Na zebraniu tem wygłosił p. J. Lubowiecki dłuższy referat, w którym domagał się, ze względu na ustawicznie wzrastającą drożyznę, przeniesienia powiatu krakowskiego do II., względnie III klasy płacy. Nakoniec postawił referent wniosek, by wnieść w tej sprawie memoryał do Rady szkolnej krajowej, co też uchwalono. Podczas dyskusyi wyłonił się wniosek Kółka pedagogicznego w Bolechowicach, domagający się zmniejszenia poborów dla nauczycielek; wniosek ten oddano specyalnej komisyi do rozpatrzenia. Następnie na wniosek jednego z członków utworzono w łonie Towarzystwa sekcyę naukową i skarbową. Przy uzupełniających wyborach weszli do wydziału pp.: J. Wojtyga, K. Gajewski i J. Lubowiecki.

Zwiedzanie Muzeum etnograficznego pod kierownictwem inspektora szkolnego p. S. Udzieli urządza w niedzielę dnia 26 b. m. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Punkt zborny o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Szewskiej. Ilość osób ograniczona. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu między 5—7 popołudniu. Wstęp 10 hal.

Wykład dr Jerzego Smoleńskiego „O ziemiach polskich", który miał się odbyć dnia 23 b. m. nie odbędzie się. Wykłady dr Smoleńskiego wejdą do marcowego programu.

Z krak. Tow. technicznego. Prezydyum krakowskiego Towarzystwa technicznego zawiadamia członków, że mające się odbyć w piątek dnia 24 b. m. posiedzenie Towarzystwa zostaje odłożone na przyszły piątek.

„Wieczór śmiechu". Staraniem sekcyi zabawowej odbędzie się w „Ognisku nauczycielskiem" (plac Szczepański l. 3) w sobotę 23 b. m. wieczór śmiechu z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp dla członków i gości przez nich wprowadzonych wolny. Bufet na miejscu.

W krak. Tow. miłośników cytry z dniem 15 bm. p. Kostia przestał pełnić obowiązki nauczyciela gry na cytrze, a naukę gry na cytrze objęli pp.: Serbeński i G. Senowski, który również udziela lekcyi gry na mandolinie i gitarze. Wpisy na naukę przyjmuje się każdego czasu, codziennie od godziny 6 do 7 wieczór, w lokalu Tow. ulica Floryańska l. 39, II p.

Z karnawału. Wczoraj odbyła się w sali Klubu pocztowego zabawa taneczna Związku postępowej młodzieży żydowskiej U. J., która zgromadziła bardzo wiele osób, wśród których jawiło się też kilku radców miejskich. W pięknie udekorowanej sali rozpoczęły się tańce pod wodzą p. Leona Wyrwicza; do kadryla stanęło blisko 100 par. Uwagę zwracały artystyczne karnety. Wśród dźwięków wybornej orkiestry 56 p. p. tańczono do białego rana. Nakoniec zaznaczyć należy, że energiczny komitet, do którego między innymi wchodziły panie Haimanowa i Jarrowa, oraz p. Lieber, zebrał dość pokaźny dochód, z którego 10 procent przeznaczono na fundusz stypendyalny uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, bez różnicy wyznania.

Sprzedaż pałacu Spiskiego. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie pisma następującego:

Dowiedziawszy się, że z powodu odbyć się mającej w najbliższej przyszłości ponownej licytacyi pałacu Spiskiego, zostało rozpowszechnione w Krakowie w ostatnich dniach pismo agitacyjne, zaopatrzone mojm podpisem, a zatem pochodzące rzekomo odemnie, jako prawnego zastępcy właściciela pałacu Spiskiego, jestem zmuszony podać do ogólnej wiadomości, że pismo to, zawierające mylne informacye, zostało wydane i rozszerzone zupełnie bez mojej wiedzy i bez mego udziału. — Dr Faustyn Jakubowski, adwokat w Krakowie.

Złodzieje przedpokojowi. Wczoraj aresztowano 18-letniego Ludwika Grzybowskiego i 20-letniego Władysława Tokarza. Obaj ci chłopcy włamali się do przedpokoju, w mieszkaniu p. Slebodzińskiego, emerytowanego naczelnika sądu, zamieszkałego przy ulicy Pędzichów i skradli futro wartości 200 koron i czapkę wartości 20 koron. Ci sami skradli p. Maryanowi Steckiemu przy ul. Batorego l. 10 futro i czapkę wartości 100 kor. Przy aresztowanych znaleziono klucze do zatrzasków, za pomocą których otwierali drzwi i kradli rozmaite przedmioty.

Awantura małżeńska. W uzupełnieniu wiadomości, zamieszczonej w porannym wydaniu naszego dziennika o wielkiem zbiegowisku żydów, wywołanem awanturą małżeńską Dawida Holländera, stwierdziła policya, że owa osoba, dla której Holländer chciał opuścić prawowitą małżonkę, nazywa się, Helena Franke, liczy lat 30 i pochodzi z Czerniowiec. Holländer utrzymywał z nią od dłuższego czasu stosunki i wynajmował dla niej piękne mieszkanie przy ulicy Karmelickiej, a w końcu postanowił się z nią ożenić. Holländer, który ma już dorosłe dzieci na stanowiskach chce się ochrzcić aby móc połączyć się z narzeczoną.

Obiecujący synek. Dziś rano nadszedł ze Złoczowa do dyrekcyi policyi w Krakowie telegram, w którym niejaki Dawid Schweig donosi, że syn jego Joel, skradł mu 1420 koron i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzieże w rzeźni miejskiej. Od dłuższego czasu zauważono w rzeźni miejskiej kradzieże pewnych części mięsa bydła rogatego i wieprzów. Dopiero wczoraj zdołano wyśledzić sprawców tych kradzieży. Są nimi 55-letni Aleksander Seidel, rzeźnik, który swojego czasu strzelał do sędziego, za co odsiedział karę 10 lat w Wiśniczu, 21-letni Juliusz Dzikowski z Proszowic, 19-letni Ludwik Lidwin, 22-letni Michał Pasiuł i 17-letni Stefan Podworski. Wyżej wymienieni skradli wczoraj pół wieprza, wartości 100 koron.

Z kraju.

Biała, 21 lutego. (Poświęcenie Bursy polskiej im. Królowej Jadwigi). Dnia 25 b. m. odbędzie się w Białej skromna uroczystość poświęcenia Bursy polskiej im. Królowej Jadwigi. Bursa ta powstała staraniem Towarzystwa wspierającego prywatne gimnazyum w Białej przy wydatnej pomocy T. S. L. w Krakowie. Budynek niewielki, mieszczący obecnie zaledwie 30 uczniów, nie wystarczy na długo przy pomyślnym rozwoju szkół polskich w Białej. Towarzystwo wspierające ma jednak nadzieję, że Polacy w kraju, a zwłaszcza z okolicznych powiatów, widząc ten stały rozwój, nie pożałują z okazyi tego poświęcenia bogdaj szczupłej ofiary na pokrycie obecnego kupna i na rozrost w przyszłości tej tak pożytecznej instytucyi.

Tarnów, 22 lutego. (Z Rady powiatowej. — Koncert Kreislera).

Pod przewodnictwem ks. dra Żygulińskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Rady powiatowej. Po odczytaniu protokółu ks. marszałek złożył sprawozdanie Wydziału za czas od 29 listopada 1910 r. do 21 b. m., które zebrani przyjęli do wiadomości. Sprawozdanie komisyi kontrolującej przyjęto również do wiadomości i na wniosek sprawozdawcy komisyi dra Funkelsterna Rada uchwaliła: 1) udzielić absolutoryum Wydziałowi powiatowemu z prowadzenia rachunków i administracyi funduszów powiatowych za r. 1910; 2) polecić Wydziałowi powiatowemu, aby energicznie zajął się ściąganiem datków konkurencyjnych na regulacyę rzeki Białej, oraz 3) za sporządzenie zamknięć rachunkowych i wzorowe prowadzenie ksiąg i kasy udzielić kontrolorowi i kasyerowi remuneracyi w kwocie po 200 koron; na wniosek zaś p. Paszczy uchwalilono polecić Wydziałowi, aby się poinformował u wojskowości w kwestyi uzyskania subwencyi na zakupno i utrzymanie automobilu ciężarowego. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono ustanowić okręgi drogowe na rok 1911 po myśli § 19 ustawy drogowej, postanowiono poprzeć prośbę stowarzyszenia robotników „Praca" o przedłużenie na lat 3 koncesyi na Biuro wyszukiwania pracy dla robotników w kraju i poza granicami monarchii, dokonano wyboru 3 członków komisyi kontrolującej w osobach dra Funkelsterna, dra Goldhammera i Witosa, oraz wybrono 6 członków komisyi asenterunkowej dra Funkelsterna, Marguliesa Artura, Kobylańskiego, Wójcickiego, Barda Józefa i Wanaucha.

Nadto uchwalono nagły wniosek wniosek Wydziału, aby wybudować się mającą drogę Skrzyszów-Łękawica-Zabłędza uznać za drogę gminną I klasy, postanowiono zaciągnąć w krajowym funduszu drogowym na budowę drogi Pleśna-Lichwin bezprocentową pożyczkę w kwocie 30.000 koron, oraz upoważniono dra Ringelheima do rozpatrzenia sprawy zakupna na licytacyi budynku przeznaczonego na szkołę rolniczo-sadowniczą w Janowicach i do ewentualnego udzielenia gminie Janowice pożyczki na zakupno tegoż budynku.

Staraniem biura koncertowego p. Türka odbył się w sali kasynowej koncert rozgłośnej sławy skrzypka Fryderyka Kreislera. Akompaniował prof. Grosz z Budapesztu. Utalentowanego artystę liczna publiczność przyjmowała wprost entuzyastycznie.

Rzeszów, 21 lutego. (Z Rady powiatowej. Awantura w kawiarni. Z walnych zgromadzeń).

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie członków Rady powiatowej. Pierwszy punkt porządku dziennego, obejmujący sprawę budżetu, uchwalono bez zmiany, przyczem poseł do Rady państwa Antoni Bomba postawił wniosek na utworzenie funduszu dla szkoły gospodyń wiejskich powiatu rzeszowskiego; w tym celu radził wnieść petycyę do Wydziału krajowego o subwencyę w kwocie 1000 K z funduszu z traktatów handlowych, przeznaczonego głównie na tego rodzaju instytucye. Przy wyborze dwóch członków do Rady szkolnej okręgowej rzeszowskiej, poseł Bomba zaznaczył, że wybory są kuryalne, a ludność włościańska stanowi 80 proc., wobec czego powinien wejść do Rady szk. okręgowej rzesz. jeden włościanin. Pomimo to nie obrano reprezentanta włościaństwa, lecz p. Stanisława Kościuszkę, burmistrza miasta Głogowa.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Wietchego, Dydyńskiego i Jana Jędrzejewicza; do komisyi asenterunkowej: pp. Rylskiego, Jędrzejowicza Jana i Wietchego, ten ostatni jednak wyboru nie przyjął. Do rady szkolnej okręgowej w powiecie strzyżowskim, wybrano: pp. Dydyńskiego i Tenczara, zaś na zastępcę p. Łyszczara. Na delegatów do kółek rolniczych: pp. Dydyńskiego i posła Bombę.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego domagał się jeden z członków wniesienia stosownego memoryału w sprawie czteroprzymiotnikowego wyboru do Sejmu dla Rad pawiatowych i gminnych. W czasie głosowania nad tym wnioskiem, reprezentanci miasta Rzeszowa wyszli z sali, mimo to wniosek przeszedł. W końcu p. Walenty Tomaka zażądał, aby drogą gminną Zaczernie-Nowa Wieś połączono z krajową, tak, by droga ta prowadziła przez Łańcut, Nową Wieś-Zaczernie.

W ubiegłą sobotę o godzinie czwartej rano powstała w kawiarni Łuczki awantura pomiędzy oficerami K. i U. a kelnerami bez zajęcia Adamem i Kutem. Kiedy oficerowie wyszli z kawiarni, w ślad za nimi podążyli i kelnerzy, przyczem przyszło na ulicy do bójki, w trakcie której jeden z oficerów wyjął szablę i ciął nią Adama. Ten wyciągnął szybko z kieszeni ukryty rewolwer i dał z niego dwa strzały, na szczęście nie trafiając nikogo. Adama i Kuta aresztowano i odstawiono na policyę.

Walne zgromadzenie delegatów kółek rolniczych powiatu rzeszowskiego odbyło się w ubiegłym tygodniu. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyboru nowego zarządu na trzy lata i komisyi rewizyjnej na rok. W skład zarządu weszli: pp. Jędrzej Baran z Przybyszówki, Jan Gumiński z Zalesia, Jan Jędrzejowicz ze Staromieścia, Jan Kolanko z Chmielnika, Karol Merklinger z Łukawca, Józef Mokrzyński ze Staromieścia, Jędrzej Pluta ze Szklar, ks. Stanisław Siara z Krasnego, Jan Stempek z Miłocina, Antoni Smagała z Trzciany, Walenty Szczepański z Malawy, Wincenty Tomaka z Trzebownika, Wincenty Turowski z Boguchwały, dr Kazimierz Wilusz i Edward Zabłocki z Rzeszowa. Po walnem zgromadzeniu nastąpiło posiedzenie i ukonstytuowanie się zarządu. Prezesem wybrano p. Jana Gumińskiego, I. wiceprezesem ks. Stanisława Siarę, II. wiceprezesem p. Antoniego Smagałę, sekretarzem i skarbnikiem p. Edwarda Zabłockiego. Do komisyi rewizyjnej powołano: pp. Józefa Cebulę z Zaczernia, Jana Ciocha z Trzciany i ks. Kazimierza Zawałkiewicza ze Staromieścia.

Nowy Sącz, 22 lutego. (Esperanto. — Straszna śmierć).

W lokalu koła T. S. L. odbyło się zgromadzenie klubu esperantystów, które zagaił p. Rysiakiewicz Józef, jeden z najstarszych esperantystów. Treściwy referat wygłosił p. Pęksa. Przedstawił on w krótkości historyę języka międzynarodowego i odczytał list dr Zamenhofa. W dyskusyi zabierali głos: prokurator Brazon, inż. Kołomyjski, prof. Serafin, Schürnbek, Mazur itd. Uchwalono prowadzić kurs w każdą środę od 6 do 7 godziny, przeznaczając pół godziny na naukę, a pół na retrowersyę. Klub prenumeruje dwie gazety: „Pola Esperantisto" i „Esperanto". Podjęto myśl utworzenie biblioteczki esperanckiej.

Straszną śmiercią zginął dziś o godz. 5 po południu w warsztatach kolejowych, w oddziale kotłowni, robotnik Maksymilian Piekarski. Pracował on około naprawy kotła, ważącego 6000. kg. Wszedł tedy pod wiszący nieco nad ziemią ciężar. W tej chwili, z niewiadomych przyczyn, usunął się kocioł i w jednej chwili zmiażdżył nieszczęśliwego. Według opowiadań naocznego świadka inżyniera K., z ciała zgniecionego zrobił się bezkształtny placek. Przyczyną wypadku ma być własna nieostrożność.

(*T.*)

Ze świata.

Sprawy maryawitów. W ubiegłym tygodniu, jak donosiliśmy, mianował rząd dwóch nowych biskupów maryawickich w osobach młodych duchownych Pruchniewskiego i Gołębiowskiego, jako pomocników administratora wszystkich gmin maryawickich w Rosyi. Według informacyi „Prawitielstwiennego Wiestnika" do nominacyi pomocników przyczyniły się rzekomo te okoliczności, że liczba maryawitów dosięgła obecnie liczby przeszło 200.000 i że z powodu rozszerzania się (?) maryawityzmu, biskup Kowalski, jako administrator wszystkich gmin, rozrzuconych w Królestwie Polskiem, na Litwie, Rusi i cesarstwie, napotyka na znaczne trudności w bezpośrednim nadzorze nad prawidłowym biegiem życia religijnego gmin maryawickich.

Dalszym etapem przywilejów będzie — jak telegrafują z Petersburga, wniesiony do Dumy projekt rządowy w sprawie legalizacyi wyznania maryawickiego, przyznający duchowieństwu maryawickiemu prawo prowadzenia ksiąg metrycznych, oraz udzielania rozwodów. Projekt ten komisya wyznaniowa Dumy uznała za stosowne jeszcze rozszerzyć.

Kochańska w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Marcelina Sembrich - Kochańska, znakomita polska śpiewaczka, przybyła we wtorek do Wiednia. Koncert jej w Wiedniu odbędzie się w piątek 24 bm, w sali wielkiej Towarzystwa muzycznego. W program koncertu artystki wejdzie i kilka pieśni polskich, a między niemi Niewiadomskiego „Otwórz Janku". Już wszystkie bilety na koncert p. Sembrich-Kochańskiej są rozsprzedane.

Bal „Concordii". Z Wiednia piszą 22 b. m.: Wczoraj w salach sofijskich odbył się doroczny bal wiedeńskiej organizacyi dziennikarzy, Towarzystwa „Concordia". Oficyalny ten bal dziennikarski jest jednym z najświetniejszych zabaw karnawału wiedeńskiego. Jawią się na nim przedstawiciele rządu, ciał dyplomatycznych, potentanci finansowi i przemysłowi, parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy i wojskowi, wiele osób z arystokracyi, literaci, malarze, muzycy, artystki i artyści dramatyczni i t. d. Z Polaków na tegorocznym balu „Concordii" widzieliśmy ministrów Zaleskiego i dr Głąbińskiego, radcę dworu dr Łopuszańskiego, emer. dyrektora magistratu lwowskiego Lukasa, adwokata dr T. Kowalskiego, artystę rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego, artystę malarza Rauchingera, prof. Leszetyckiego, wiolinistkę Irenę Szwarcównę, reżyserów Głodzińskiego-Stollberga i dr Darnaua, śpiewaków Nosalewicza i Rechta i wielu innych. Naturalnie o swobodniejszej i swojskiej zabawie na balu „Concordii" nie ma mowy, tańce rozpoczęły się dopiero około godz. 1 w nocy, po opuszczeniu sali przez osoby „oficyalne", a trwały niedługo i mało były ożywione.

Andrzej Niemojewski przed sądem. Z Warszawy donoszą: Wydział VI karny warszawskiego sądu okręgowego roztrząsał wczoraj sprawę o bluźnierstwo, wytoczoną przeciw redaktorowi „Myśli Niepodległej" Andrzejowi Niemojewskiemu z powodu książki jego p. t. „Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych". Oskarżony bronił się sam, zaopatrzywszy się w globus astralny i kilkadziesiąt ksiąg naukowych. Po trzygodzinnych rozprawach przy drzwiach zamkniętych, sąd ogłosił wyrok uniewinniający Niemojewskiego, a tem samem konfiskatę dzieła „Bóg Jezus" uchylił.

Zabicie dwóch policyantów. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem na ulicy Okopowej rozległy się gęsto padające strzały rewolwerowe. Garstka nielicznych przechodniów zaczęła w popłochu uciekać i dopiero po dłuższej chwili, dozorca rogatek z kilku ludźmi odważył się podejść do miejsca, w którem sypały się strzały. Na bruku ujrzano dwa trupy policyantów posterunkowych: Kroplińskiego i Zajcewa. Pierwszy był uzbrojony w szablę i brauning, drugi w karabin pięciostrzałowy. Nim przybyła z najbliższego cyrkułu zaalarmowana policya, a następnie nadjechała w 9 dorożkach parokonnych rezerwa policyjna z ratusza, nie znaleziono już literalnie żadnego świadka, któryby mógł wskazać sprawców zabójstwa lub też opowiedzieć o przebiegu wypadku. Natychmiast zarządzono obławę policyjną w całej dzielnicy Przyokopowej, lecz na razie bezskutecznie.

Zabójcy policyantów podczas ucieczki na ulicy Młynarskiej spotkali idącego Maryana Leszczuka i bez określonego powodu zranili go w nogę.

W sprawie ujęcia szpiega w Poznaniu, o czem donosiliśmy już w dzisiejszym numerze porannym, podaje dzisiejszy „Dziennik Poznański" jeszcze następujące szczegóły:

W obecności dra Schroedera nie przesłuchiwano agenta policyjnego na policyi wcale, lecz po przybyciu dra Schroedera wyprowadzono go natychmiast z biura. Na życzenie, aby stwierdzono nazwisko szpiega, odpowiedziano p. drowi Schroederowi: „Er mag mal erst über seine Heldenthat nachdenken". Po wyjściu z biura pytał p. dr Schroeder urzędnika policyjnego, który aresztował szpiega, czy może mu wyjawić jego nazwisko, atoli tenże odpowiedział: „Ja ich weiss es, aber ich kann Ihnen es nicht sagen". Tymczasem dowiedziano się w biurze „Straży" o nazwisku. Szpiegiem ma być niejaki Kuszewski, były nauczyciel.

Wycieczka posłów do Rzymu. Z Rzymu telegrafują: Utworzył się tu osobny komitet, złożony z włoskich parlamentarzystów, który wysłał do czł-ug

ków parlamentu austryackiego zaproszenie, ażeby przybyli na zwiedzenie tegorocznej włoskiej wystawy jubileuszowej i Rzymu wogóle. Na zaproszenie to nadeszła odpowiedź z Wiednia, że dotychczas zapisało się do tej wspólnej wycieczki do Rzymu około 100 posłów niemieckich austryackiej Izby poselskiej. Celem godnego ich przyjęcia czynią tu wielkie przygotowania.

Awantury w teatrze. Podczas premiery sztuki Bernsteina p. t. „Après moi“ w komedyi francuskiej w Paryżu powstały skandaliczne awantury. Na początku drugiego aktu powstał ze swojego fotelu Maurycy Pujo, młody człowiek ogromnego wzrostu, „prezydent“ szajki „camelots du roi“, i zwracając się do aktora Le Bargy, recytującego dłuższy ustęp, zawołał: „Przepraszam“. Zaskoczony tem Le Bargy zamilknął, a wtedy Pujo zwrócił się do widzów i mówił: „Panie i panowie! Sztukę, która wobec was jest grana, napisał żydowski dezerter“. Przerwano przedstawienie, a w widowni powstał ogromny hałas. Kameloci usadowieni w rozmaitych zakątkach teatru wołali: „Precz z Bernsteinem!“ Policya wkroczyła do sali i uwięziła Maurycego Pujo, tudzież Maryusza Plateau, sekretarza kamelotów. Przywrócono porządek o tyle, że przedstawienie mogło odbywać się dalej, jednakże pośród ciągłego przerywania ze strony demonstrantów. Policya po kolei usuwała krzykaczy i uwięziła 30 osób, poczem dopiero aktorzy mogli grać bez przeszkody. W liście otwartym, ogłoszonym przez dzienniki, przyznaje Bernstein, że przed 13 laty, służąc w wojsku, uciekł z szeregów. Na podstawie amnestyi powrócił do Francyi i obecnie wobec ustaw jest zupełnie w porządku.

Aresztowanie mnicha. Z Petersburga donoszą: Głośnego mnicha i czarnosecińca Heliodora, który w Carycynie urządził strajk głodowy, ludności, aresztowano.

Truciciel. Przed kilku dniami w miejscowości Dalkeith (Anglia) odbywało się przyjęcie u zamożnej rodziny Hutchinsonów. Po wypiciu czarnej kawy kilka osób umarło, reszta rozchorowała się ciężko. Stwierdzono fakt otrucia, a podejrzenie padło na syna Hutchinsonów, który niebawem uciekł. Chciał on prawdopodobnie otruć rodziców, ażeby po nich objąć majątek. — Policya, która za zbiegiem wdrożyła poszukiwania, znalazła go wreszcie w jednym z pensyonatów na wyspie Guernesey. Gdy agent policyi wszedł do jego pokoju, Hutschinson zdołał chwycić flaszeczkę z kwasem pruskim i wypić jej zawartość. Truciciel skonał w kilku minutach, nie poczyniwszy żadnych zeznań.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali:

Dr Jan Sterkowicz 50 kor.; Czytelnia w Andrychowie 5 kor., nieprzyjęto za użycie sceny na wieczór, urządzony przez młodzież szkolną ku czci Maryi Konopnickiej.

Błąd druku. W artykule wstępnym onegdajszego numeru popołudniowego p. t. „Kwestya urzędnicza“ wkradł się błąd druku do tabeli porównawczej poborów oficerskich a poborów urzędniczych. Mianowicie nagłówek do liczb, przedstawiających różnicę tych poborów, powinien brzmieć: „Dyferencya na niekorzyść urzędników cywilnych“, zamiast jak wydrukowano „na korzyść“. Błąd ten zresztą wobec liczb czytelnicy bez trudu musieli spostrzedz.

Mianowania kancelistów. Ze Lwowa telegrafują: Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował kancelistami oficyantów kanc. Maksymiliana Szeligiewicza z Starego Sambora dla Muszyny i Stanisława Książka z Krakowa dla Strzyżewa.

Składki na Wawel. Dnia 28 stycznia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 213 K 94 hal. która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 272.764.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z doliczonemi odsetkami 168.293 K 96 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także na 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul. św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h. pozostaje zatem 144.779 K 37 hal., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15, dnia 26 lutego, pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła Emilia Pietrzycka 15 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Warzeszkiewicza.

Z kalendarza. We czwartek 23 lutego: Piotra Dam. i Florentego; w piątek 24 lutego: Macieja apostoła; w sobotę 25 lutego: Zygfryda b. w. i Wiktora m.

Wschód słońca dnia 23 lutego o godzinie 6 m. 38, zachód o godzinie 5 min. 08; długość dnia godzin 10 min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 lutego termometr doszedł od — 3·5 do + 6·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 742·3 mm., termometru + 4·2 C.; wiatr zachodnio-południowo zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

We czwartek i w piątek d. 24 b. m.: Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (4 wykłady). Wykład I i II.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek 23 b. m. Ziemie Polski, (3 w. ilustr. obrazami świetln.) Wyżyna Małopolska. Wykładający doc. dr Jerzy Smoleński.

W piątek 24 b. m. Z psychologii porównawczej (2 w.) Wykładający dr Grzywa-Dąbrowski.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Paweł I“.
W piątek: „Książę małżonek“.
W sobotę: „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“.
W niedzielę po poł.: „Karykatury“; wieczór: „Noblesse oblige“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.
W piątek: „Krowoderskie zuchy“.
W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą“.
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy“; wieczór „Pod gwiaździstą banderą“.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Quo vadis“.

Dział ekonomiczny.

*** Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.** Sprawozdanie „Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego“ za rok 1910 stwierdza nie tylko zadowalający stan i rozwój tej instytucyi, lecz także pewne polepszenie się stosunków gospodarczych własności ziemskiej naszego kraju po klęskach lat ostatnich. Mimo tych klęsk cena ziemi nie tylko się nie obniżyła, lecz dalej i stale wzrasta. Nadto z roku na rok wzmaga się liczba majątków ziemskich, które przez racyonalną intensywną gospodarkę podnoszą znacznie swoją produkcyę, a tem samem przyczyniają się także do podniesienia ogólnej rolniczej produkcyi kraju.

„Galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie“ wypuściło w roku 1910 listów zastawnych na kwotę 10,841.000 — o 3·1 milionów wyższą od emisyi roku 1909. Mimo to i mimo konkurencyi innych podobnych zakładów kredytowych, listy te znajdowały chętnych nabywców, zwłaszcza w kraju. Najniższy ich kurs wynosił 92·10, najwyższy 93·3, co uważać można za wynik pomyślny.

Wartość imienna wszystkich listów Tow. kredytowego ziemskiego wynosiła w końcu roku 250,342.400 koron. W roku 1910 wydano pożyczek na dobra w Galicyi 10,134.000 koron na dobra na Bukowinie 707.000 koron. W roku tym spłacono pożyczek: w planie umorzenia w kwocie 2,434.248 koron, ponad plan 7,495.113 koron. Hipoteki, obciążone pożyczkami Towarzystwa obejmują w Galicyi ogółem obszar 1,834.617 morgów, wartości 563,454.000 koron; na Bukowinie 63.748 morgów, wartości 21,037.000 koron. Pożyczki wydane mają więc pokrycie statutem wymagane.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem 1909 roku ogółem 2,911.600 koron, zaś z końcem roku 1910 już tylko 2,585.200 koron, zmniejszyły się więc o 326.349 koron.

Egzekucyi mobiliarnych jest w toku 6, sekwestracyi 22, spraw licytacyjnych 21. Wynik obrotów Towarzystwa wynosił w roku 1910 ogółem 163.541 kor. — o kilkanaście tysięcy mniej, niż w roku poprzednim, głównie z tego powodu, że dyrekcya wypłacała przyznane pożyczki po możliwie najwyższym kursie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w dniu 28 b. m. we Lwowie.

*** Wystawa przemysłu ceramicznego.** W kołach ceramików polskich, grupujących się około redakcyi „Przemysłu ceramicznego“, poruszono myśl, by łącznie ze zjazdem techników polskich w Krakowie w lecie 1912 r. i obok wystawy architektury polskiej, która ma być w tym czasie urządzoną — przygotować także wystawę przemysłu ceramicznego. Myśl ta jest nie tylko szczęśliwą, ale i bardzo w porę podjętą, gdyż stanowić będzie znakomite uzupełnienie wystawy architektonicznej i wywoła wielkie zainteresowanie w najbliższej sobie sferze — techników.

Projekt ten był już przedmiotem obrad ściślejszego komitetu Związku przem. ceram. i postawiony został na porządku dziennym zjazdu marcowego. Program obejmie: wyrób cegły zwykłej, dętej modelowej-barwionej, dachówek zwykłych i barwionych, drenów, ceglarstwo ozdobne, wyroby ogniotrwałe, kamionkowe, kaflarstwo, majolikę, fajans, porcelanę przemysł cementowy, gipsowy, wapienny, szklanny, urządzenia maszynowe fabryk ceram., inne przyrządy robocze, paliwo krajowe, hygiena fabryczna, statystyka przem. ceram. na ziemiach polskich, szkolnictwo fachowe, osobny dział wynalazków polskich ceramików.

Z powyższego zestawienia wynika, jak obszernym jest zakres przemysłu ceramicznego — i jaką doniosłość dla jego rozwoju mieć może wystawa tego przemysłu w Polsce.

*** Koncesya na kolej lokalną.** Z Wiednia donoszą: Minister kolei udzielił na rok pod warunkami przyznanemi w roku 1907, zezwolenie na podjęcie technicznych robót przygotowawczych dyr. Piotrowi Szczepańskiemu, właśc. dóbr i Kazimierzowi Przybysławskiemu, właśc. dóbr. dla normalno-torowej kolei lokalnej ze stacyi Tłumacz do Obertynia, a stąd do Winohradu lub do Horodyńca.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 21 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 21·50 do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·40 do 16·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·70 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·60 do 16·40; jęczmień na paszę od 14·40 do 15·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·90 do 19·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do 17·50; tatarka od 14·40 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 17·50 do 20·—; siano zwyczajne od 6·80 do 8·40; koniczyna pastewna od 8·40 do 10·—; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od 32·— do 34·—; ziemniaki 4·60 do 5·—; jaja za kopę 4·40 do 5·20; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg. —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Kraków, 23 lutego.

Z usprawiedliwioną dumą może o sobie mówić Józef Śliwiński, że jest ulubieńcem całej polskiej muzykalnej publiczności. Ceni go niewątpliwie również bardzo wysoko i zagranica, a w szczególności ta, która zna się na wirtuozostwie gry fortepianowej i ma sposobność porównywać grę naszego pianisty z produkcyami innych potentatów fortepianu. Ale dla nas Śliwiński ma ten specyalny urok, że w grze jego przejawia się w pełnej sile czynnik swojski, że olśniewający jego temperament ukazuje nam piękności utworów swojskiej muzyki w takim blasku, jakiego nie zdołają mu użyczyć najwięksi nawet cudzoziemscy pianiści.

Program wczorajszego koncertu przedstawiał się mniej błyskotliwie i nęcąco, ale mistrzowstwo wykonawcy zapewniło mu w całej rozciągłości ten sam sukces, jaki towarzyszy wszystkim u nas wystąpieniom Śliwińskiego. Lata zdają się bez żadnego śladu przepływać nad głową naszego pianisty. Ten sam młodzieńczy poryw w grze, ta sama brawura, ta sama pewność siebie, czarują nas u niego dzisiaj, co i w pierwszym okresie jego wirtuozowskiej karyery. Pogłębiła się tylko gra jego w kierunku myślowym, technika zawsze olśniewająca, stanęła na zawrotnych szczytach mistrzowstwa i czaruje bajecznemi efektami, subtelnością cieniowania i deklamacyi frazy, potęgą uderzenia, które pada jak burza lub piorun w pewnych momentach interpretacyi.

Rozpoczął się koncert wczorajszy Sonatą Beethovena op. 53. Śliwiński jako wykonawca klasyków jest niemniej interesujący, jak w Chopinie i Liszcie lub Schumanie. Zachowując całą powagę stylu w rytmice i frazie, wydobywa z melancholijnych westchnień Beethovena ukryty w nich ogień i żarem jego czaruje słuchaczy zaskoczonych takim sposobem traktowania. Wykwintne fiortury i zdobniki haftują na tem tle cudną wzorzystą tkaninę, rozwijającą w sposób niesłychanie nęcący przez wirtuoza. W Schumanna rzadko grywanych etiudach symfonicznych rozgrzał Śliwiński audytoryum, aby następnie przejść do Chopina, w którym wirtuozostwo doprowadza do bajecznej doskonałości. Żaden z pianistów naszych nie wydobywa z takim kunsztem tęsknej melodyi nokturnu Chopinowskiego, z taką słodyczą, z tak subtelnem dotknięciem kantyleny, w balladzie g-dur niepodobna pieszczotliwiej i rzewniej prowadzić opowiadania, potęgować przejścia, zmieniać rytm i tempo w miarę rozwoju przewodniego motywu, jak to czyni Śliwiński. A cóż dopiero powiedzieć o zawsze z tak bajeczną potęgą oddawanym polonezie as-dur.

Ostatnią część programu wypełniły kompozycyę Liszta „Les jeux d'eaux a la ville d'Este“. Etuda op. 10 i „Tarantella“ — gdzie olbrzymia technika spływa w cudowną symfonię z melodyą przypominającą motywa Wagnerowskie, gdzie pospieszny rytm dopomaga wirtuozowi do wydobycia całego czaru piękności, ujętych w girlandy pełnego barw i woni kwiecia.

Nad program usłyszeliśmy, oprócz wymienionego wyżej poloneza Chopina, prześliczny mazurek w układzie Liszta, jeden z najefektowniejszych popisów techniki, leżący całkowicie w stylu i charakterze interpretacyi Śliwińskiego.

Za wykonawcą poszły jak zawsze huragany oklasków po każdym odegranym ustępie. Zasłuchana i rozentuzyazmowana publiczność z żalem opuszczała salę koncertową, obiecując odnowić wrażenia na drugim koncercie, zapowiedzianym na dzień 3-go marca b. r.

W. Pr.

O napad na uniwersytet.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 23 lutego.)

Lwów. Dziś przesłuchiwano oskarżonego Kołczuniaka, Krochmalnika i Jarosława Kyrczowa. Zeznania ich nie przyniosły nowych szczegółów.

Kyrczow był początkowo w śledztwie przesłuchiwany jako świadek, a później dopiero jako oskarżony. Jako świadek powiedział, że widział, jak ruski student Ochrymowicz również strzelał, mianowicie już po zastrzeleniu Kocki, gdy z pewnej grupy studentów polskich, wśród których była także służba uniwersytecka, padł jeden lub dwa strzały. Wówczas strzelił także Ochrymowicz, zdaje się w górę, do powały.

Na pytanie obrońcy Ochrymowicza, zeznaje oskarżony, że gdyby był od początku słuchany, jako oskarżony, nie byłby zeznał, że oskarżony Ochrymowicz strzelał.

Po ich przesłuchaniu przewodniczący zarządził przerwę.

Reforma Izby lordów uchwalona.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 lutego.)

Londyn. Izba gmin przyjęła bil w sprawie zniesienia prawa „veta“ Izby lordów w pierwszem czytaniu 351 głosami przeciw 226. — Po uchwaleniu bilu rozległy się z ław stronnictwa ministeryalnego długotrwałe oklaski. Specyalnie urządzono owacyę Asquithowi.

Na końcu dyskusyi minister spraw wewnętrznych oświadczył, że odpiera twierdzenie, jakoby możliwy był kompromis w tej sprawie. Jeżeliby rząd zamierzał przyjąć postulaty opozycyi co do konferencyi w sprawie reformy Izby lordów i w ten sposób chciał załatwienie sprawy „veta“ Izby lordów odroczyć do następnego roku, to nie znalazłby w Izbie 50 głosów na swoje poparcie. Rząd nie zaniedba żadnego kroku, aby możliwie szybko bil parlamentarny stał się ustawą.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów zawiadomił Lansdowne, że w najbliższym czasie wniesie ustawę o zmianę składu Izby wyższej.

Bierny opór.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 lutego.)

Solidarność urzędników.

Wiedeń. Komitet urzędników pocztowych, który wybrany został dla sprawy biernego oporu, zajmował się wczoraj komunikatem rządu o uchwałach ostatniej Rady ministrów przeciwko oporowi. Po długich obradach uchwalono wyrazić urzędnikom w Tryeście zupełną sympatyę i zapewniono im na wszelki wypadek poparcie nie tylko moralne, ale i finansowe. Gdyby zaś rząd rzeczywiście rozpoczął przeciwko tym urzędnikom dochodzenie dyscyplinarne i zamierzał ich ukarać, komitet uchwalił nadać tej sprawie charakter ogólno-urzędniczej.

Kiedy się skończy?

Tryest. Przypuszczają tu, że bierny opór urzędników tutejszych skończy się jeszcze w tym tygodniu i to z powodu zupełnego fizycznego wyczerpania biorących udział w biernym oporze, ponieważ władze domagają się od nich pełnienia służby ponad czas przepisany dla załatwienia zaległości.

Bierny opór w Poli.

Pola. Zamiar rozpoczęcia także w tutejszym porcie biernej rezystencyi urzędników nie powiódł się. Urzędnicy wykonują służbę normalnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 23 lutego.

Nadużycia posłów wszechpolskich.

Wiedeń. W kołach posłów narodowo-demokratycznych słychać, że poseł Paduch już został wykluczony ze stronnictwa z powodu znanych, uczynionych mu zarzutów. Z innej strony twierdzą natomiast, że dano mu jeszcze czas i możność oczyszczenia się z tych zarzutów i dlatego wezwano go do stawienia się przed narodowo-demokratyczną grupą poselską w oznaczonym terminie. — Gdyby tego nie uczynił, wykluczony zostanie z partyi zaocznie.

Obstrukcya na Węgrzech.

Budapeszt. Partya Kossutha uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu nie prowadzić przeciwko ustawie bankowej systematycznej obstrukcyi. Członkowie partyi mają jedynie przez zgłaszanie licznych poprawek i przez długie mowy, opóźnić uchwalenie tej ustawy o kilka tygodni. Formalny wniosek o prowadzenie obstrukcyi, odrzucono.

Wydalanie żydów z Rosyi.

Petersburg. „Riecz“ donosi o masowych wydalaniach żydów z powiatu Suraż w gubernii czernichowskiej. Dotychczas wydalono z tego powiatu 210 rodzin żydowskich. Gubernator Makłakow nie przyjmuje deputacyj, przybywających prosić go o wstrzymanie wydalań. W kilku miejscowościach strażnicy, mimo 30 stopniowego mrozu, wyważyli i usunęli z domów żydowskich drzwi i okna, ażeby zmusić żydów do opuszczenia mieszkań i do wyjazdu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Duma obradowała nad wnioskiem, zgłoszonym przez 166 członków opozycyi i centrum, o zniesieniu ograniczeń okręgu osiadłości dla żydów. Duma uchwaliła 208 gł. przeciw 138 nie oświadczać się ani za, ani przeciw wnioskowi. Kwestyę, czy przeprowadzenie tych zarządzeń jest pożądane, przekazano komisyi dla nietykalności osobistej, która ma w ciągu miesiąca zdać sprawozdanie.

Bojkot spisu ludności.

Londyn. Tutejsze sufrażystki wydały odezwę, wzywającą do bojkotu spisu ludności, mającego się odbyć w Anglii dnia 2 kwietnia. W odezwie tej powiedziano między innemi:

Ponieważ rząd nie uważa kobiet za osoby, lecz traktuje je gorzej, niż zbrodniarzy lub zwierzęta, przeto należy odmówić mu przy spisie ludności wszelkich informacyj.

Budżet Turcyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad budżetem, który obok nadzwyczajnych kredytów, wykazuje deficyt w wysokości 9 milionów funtów.

Szpieg chiński.

Moskwa. Jak donoszą z Taszkentu, aresztowano tam szpiega chińskiego, przy którym znaleziono plany wojskowe i rozmaite ważne dokumenty.

Dżuma słabnie.

Charbin. W Fudżiadżian epidemia dżumy się zmniejsza. Dziennie umiera przeciętnie tylko (!) 20 osób. Miasto oczyszczone ze zwłok.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej zaczęło się dzisiaj o godzinie 10.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 lutego.

Z nad Wisły i Rudawy. Dziś wody na Wiśle i w nowym korycie Rudawy powróciły do normalnego stanu. Jest więc nadzieja, że niebezpieczeństwo powodzi usunięte zostało zupełnie, zwłaszcza, że dzień dzisiejszy zapowiada dłuższą pogodę.

Marcela Borkowska. W Warszawie zmarła wczoraj jedna z wybitnych artystek polskich ś. p. Marcela Borkowska, której artystyczna działalność w ciągu 50 lat pracy na scenie polskiej zapisała się chlubnie na kartach historyi sceny polskiej.

S. p. Borkowska wystąpiła po raz pierwszy w r. 1861 w Krakowie za dyrekcyi Pfeiffra. Owczesne krytyki zapisują wielkie pochwały jej pierwszym scenicznym kreacyom w „Poczwarce“, „Pani kasztelanowej“, „Halszce z Ostroga“. „Doktorze Robin“, „Wąsach i Peruce“. Z Krakowa udała się ś. p. Borkowska do Warszawy, gdzie po pomyślnym debiucie w Anieli w „Ślubach panieńskich“ zaangażowaną została na stałe do teatrów warszawskich w r. 1866, gdzie pracowała nieprzerwanie przez lat 45, ciesząc się zaszczytnem uznaniem publiczności i krytyki.

Papież przeciw nowemu strojowi kobiet. Z Berlina telegrafują: „Localanzeiger“ donosi, że w Rzymie krążą pogłoski, jakoby papież zamierzał wydać nową enuncyacyę przeciwko rozpowszechniającemu się obecnie nowemu strojowi kobiet, przedstawiającemu się jako kombinacya sukni z pantalonami.

Policyant zabity własnym pałaszem. Z Sosnowca telegrafują: Robotnik, nazwiskiem Mizera, zamordował policyanta z fabryki Renarda, Sokołowskiego, własną jego szablą. Przyczyną morderstwa były pobudki natury miłosnej. Zabójca zbiegł na Śląsk pruski.

Odznaczenie. Z Wiednia telegrafują: Minister wyznań i oświaty nadał starszej nauczycielce w Tłomaczu, Maryi Kwiatkowskiej, tytuł dyrektorki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).





Podziękowanie.

W bezbrzeżnym smutku pogrążeni z powodu ciosu, jakim los nas dotknął, nie jesteśmy w stanie zwrócić się do każdego z osobna z podziękowaniem za słowa współczucia i otuchy — tą zatem drogą zasyłamy wszystkim życzliwym wyrazy naszej wdzięczności.

Zdzisławowie Katyńscy z rodziną

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·27. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 672·50. Akcye węg. zakł. kred. 869·50. Akcye Angiobanku 332 50. Akcye Unionbanku 635 50. Akcye Bankversinu 562·—. Akcye Länderbanku 535 25. Akcye kolei państwowych 746·—. Lombardy 112·—. Akcye fabryki broni 74·—. Akcye tytuniowe 355·—. Alpiny 789·50. Rima-Murany 683·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2637·— Losy tureckie 256 50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·87. Tow dyskontowe 198 25
Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 488·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 375·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 450·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 772·—; Zawiercie 352·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·62 do 11·63; pszenica na maj 11·49 do 11·41; pszenica na październik 10·91 do 10·92; żyto na kwiecień 8·12 do 8·13; żyto na październik 7·99 do 8·01; owies na kwiecień 8·45 do 8·47; owies na październik 7·20 do 7·21; kukurudza na maj 5·70 do 5·71; kukurudza na lipiec 5·90 do 5·91; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe piękne.

Rutynowany koncypient
poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Koncypient“ poste restante Kołomyja. 1761 1 3

Dr praw
władający poprawnie językiem niemieckim, poszukuje popołudniowego zajęcia u adwokata lub notaryusza. Zgłoszenia pod **Dr Alfred V.** poste restante **Kraków.** 1769 1 3

Osoba
w średnim wieku znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje zajęcia u starszego kawalera lub u wdowca od 1 marca. K. D. u Stopków, Krzywa 9. 1766 1 2

Kloce
sosnowe materyałowe, w ilości około 200 sztuk ma do pozbycia zarząd lasów Wola Justowska, p. loco. 1770

Chłopaczek
kilkutygodniowy, zdrowych, inteligentnych rodziców, zaraz na własność lub za wynagrodzeniem do oddania. Wiadomość: Kraków, Szlak 37, Stachowiczowa. 1774 1 2

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Autorowie dzieł wystawionych:
Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.
1019 31 0
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
Wstęp bezpłatny.
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Poszukiwani
we wszystkich większych miastach zdolni zastępcy z działu spożywczego. Zgłoszenia pod „Róża 6“ poste rest. Kraków. 1758 1 2

Apteka pod Koroną
w Tarnowie
poszukuje **asystenta farmacyi** od dnia 1 kwietnia. 1757 1 3

Praktykant biurowy
za odpowiedniem wynagrodzeniem znajdzie stałe zajęcie w zakładzie przemysłowym. Zgłoszenia: **„Pilność“** poste restante **Kraków,** główna poczta. 1762 1 3

Kto przetłomaczy
dziełko z niemieckiego za 40 koron. **M. J. R.** poste restante **Kraków.** 1759 1 3

Interes
wyrobiony, bardzo rentowny, do sprzedania zaraz. Kapitał potrzebny około 18.000 koron. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod literami **W. P. 16.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1768 1 3

Narybek karpia
sprzedaje Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Jagielnicy i przyjmuje zamówienia na odbiór z wiosną b. r. 1706 1 8

Od kwietnia
do wynajęcia na parterze przy ul. Zwierzynieckiej 21, duży pokój frontowy z kuchnią, gaz., oświetl., na pracow. lub na biuro odpow. Na żądanie światło elektr. 1720 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landą, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 131 23 0

Meble kuchenne
przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu,
poleca
E. Plessner, Kraków
826 Szewska 21, I. piętro. 13 48

Zdolnych agentów
którzyby się zajęli sprzedażą losów na raty, poszukuje wielka instytucya bankowa w kraju. Oferty pod: skrzynka pocztowa Nr. 148 w Krakowie. 1692 2 2

Sprzedam
prawie nową maszynę do pisania, za niską cenę. Adres: **Maszyna 150.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1765 1 3

Buchalter-bilansista
zarazem biegły korespondent polsko-niemiecki, lat 24, kawaler, katolik, z kilkuletnią praktyką w większych zakładach przemysłowych, z pięknym pismem, piszący na maszynie, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod **„Spero“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1447 7 8

Dzierżawy
poszukuje się od 1 kwietnia lub 1 lipca dla czeskich agronomów od 200 do 800 m., kupno majątku nie wykluczone. Zgłoszenia pod **A. A.** poste rest. **Tarnów.** 1577 2 3

Poszukuje się
starszej osoby, inteligentnej, którąby zajęła się zarządem domu i opieką dzieci, u starszego wdowca. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności M. Ogieński, Kraków, ulica Karmelicka l. 24. 1740 1 3

Wózek
nowy, na resorach, jesionowy, kolor naturalny, z urządzeniem na parę i na jednego konia, jest do sprzedania. Wiadomość u J. Delkowskiego, stelmacha, Kraków-Nowa Wieś, ulica Nowowiejska l. 47. 1750 1 3

Z powodu wyjazdu
do wynajęcia lub do sprzedania zaraz a najpóźniej od 15 marca 1911 r., w miejscowości parafialnej, gdzie odbywają się jarmarki, leżącej niedaleko Krakowa, dom wielki murowany, z budynkami gospodarczemi, ogrodem, z dobrą studnią, z koncesyami na wyszynk wina, podawanie potraw, herbaty i kawy, hurtowną sprzedażą trunków, oraz sklepem korzennym. Budynki są wielkie i nadają się na rozmaite cele przemysłowe. — Wiadomość w Pralni Parowej w Krakowie na Groblach. 1776 1 2

Bluzki
szlafroki, halki, spodnice
i t. d. ostatnie nowości w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po nader niskich cenach
E. STERN, Szeroka 10.
1574 4 5

Pierwszorzędna restauracya
wraz z wyszynkiem do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość z grzeczności u W. Kowalskiego, Przemyśl, Rynek l. 10. 1413 5 5

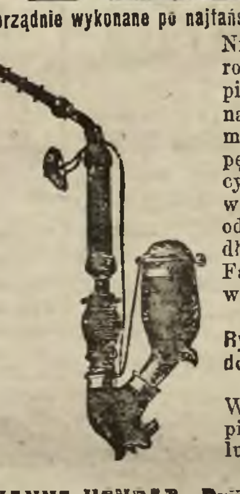
Handel delikatesów
przy pryncypalnej ulicy, oraz kasa amerykańska do sprzedania. Wiadomość: Władysław Fałek, Półwsie Zwierzyniec, ul. Nowa 1. 1457 5 5

X Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Związku kredytowego dla handlu i przemysłu
Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką
w Jaworznie
odbędzie się **w poniedziałek dnia 6 marca 1911 r.** o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku z następującym

Porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, oraz udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum z czynności za rok 1910;
3) Rozdział zysku;
4) Wybór 3 członków Dyrekcyi;
5) Wybór 5 członków Rady Nadzorczej.

DYREKCYA:
1763 **Zygmunt Bester.**

FAJKI
porządnie wykonane po najtańszych cenach fabrycznych



Nr. 8008. Piękna fajka rogowa z ciemno nakrapianą główką drewnianą, wykładana i kuta metalem, co zapobiega pęcznieniu, z rogowym cybuchem, długą rogową trestką, rogowym odlewaczem i giętką, długości 24 cm. K 1·60. Fajki w elegantszem wykonaniu K 1·80, 2·— 2·80, 3·50 i wyżej.
Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Wysyła za nadesłaniem pieniędzy z dolicz. porta lub za zaliczką c. i k. **dostawca nadworny**
HANNS KONRAD, Brüx Nr 2961 Czechy.
Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie gratis i franko. 773 3 3

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Banku Komercyalnego w Dobczycach
stow. zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 5 marca 1911** o godzinie 11 przed południem w biurze Banku Komercyalnego w Dobczycach z następującym

Porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
3. Rozdział czystego zysku za rok 1910;
4. Wnioski członków.

Na wypadek braku kompletu, wymaganego § 20 statutu, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu, tego samego dnia o godzinie 6 wieczór, które bez względu na ilość zebranych członków obradować i uchwalać będzie.

Dobczyce, dnia 15 lutego 1910. 1773

RADA NADZORCZA:
Sekretarz: *Maurycy Neiger.* Prezes: *Józef Gendsci.*

Bukiet czarodziejski
20 wieku.



Cena: Fiołków 5 K, Wistaryi 4·50 K. Innych zapachów 4 K.

We wszystkich porach roku przepyszny zapach kwiecia
krople kwiecia - bez alkoholu -
w
latarni morskiej.
Wystarcza atom.
Łudząco jak naturalne.
Bruksela 1910:
GRAND PRIX
Fabryka na Austro-Węgry:
Jerzy Dralle
Podmokly nad Łabą.
1624 1 3

Poszukuje się urzędnika bankowego
(izr.), biegłego także w korespondencyi polskiej i niemieckiej od 1 marca b. r. Oferty i dotychczasowe świadectwa nadsyłać należy do domu bankowego **Pineles i Kornblüh w Krakowie,** Rynek 10. 1710 3 3

— Cooo?... Tatuś pozwolił! Jest to przecież Jacobi —

Antynikotynowe tutki do papierosów!
Prawdziwe tylko w skrzyneczkach na papierosy z nazwiskiem
Jacobi!



Każde pudełko zawiera bardzo zajmujące
obrazy Röntgena.
1521 2 26

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe
jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 188 24 30

Ichtiomentol.
Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą. : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze l. 6.
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron

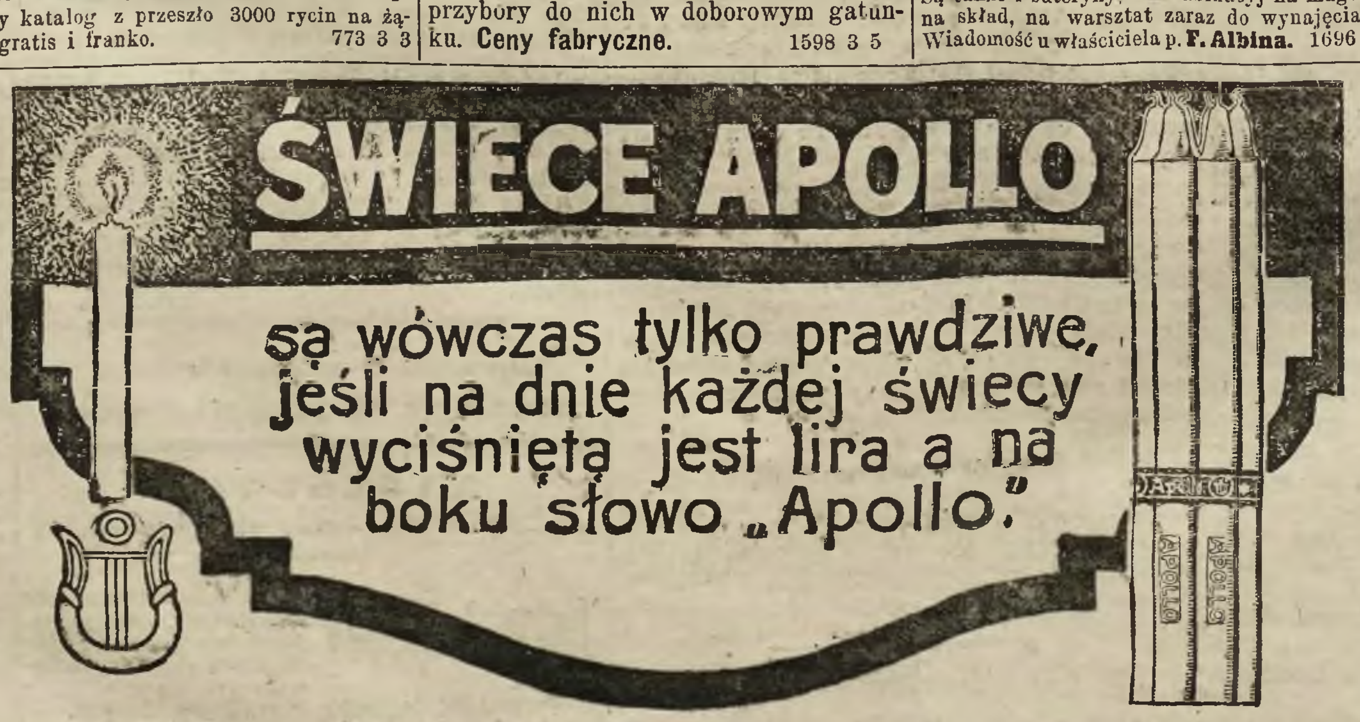
Modne perfumy 1911.
„SYLVIDIA“



CALDERARA & BANKMANN
c. i k. nadworni dostawcy
Wiedeń, I., Graben 30.
Flakony po 8 K i 3 K. — Wszędzie do nabycia.
1206 7 0

Do handlu p. f. A. Wróblewski
Kraków, Floryańska 38, vis-à-vis masarni p. Bialika.
Nadeszły struny do: skrzypiec, altówek, wiolonczel, cytr, gitar, mandolin i t. p., oraz wszelkie instrumenty muzyczne i przybory do nich w doborowym gatunku. **Ceny fabryczne.** 1598 3 5

Dla przemysłowców i rękodzielników
Lokal wielki
nadający się na skład, na remizę automobilów, albo na warsztat lub fabrykę, zaraz do wynajęcia w Podgórzu ul. Wolska 1, przy kościele. Są także i suteryny, kilka ubikacyj na magazyn, na skład, na warsztat zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela p. **F. Albina.** 1696 3 3



173 10 11



KTO JEST
NIEDOKREWNYM
NIECHAJ PIJE TYLKO
PERŁĘ ADRYATYKU
165 jest najlepszem słodkiem winem czerwonem. 16 0
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.
Hurtownia sprzedaż: **W. Bergel,** c. k. nadworny dostawca, Wiedeń 19/I.

Cegielnie
Fabryki dachówek, dren, wapna
buduje i urządza
Inżynier Roman Ż. Ciesielski
Kraków, ulica Garncarska l. 14.
198 **Telefon Nr. 1079.** 9 0

Krupnicza 16, I p.
Pokój umeblowany do wynajęcia na czas dłuższy lub krótszy, w Pensyonacie Tomaszewskiej. Wiadomość tylko na I piętrze. 1483 6 6

Kompletne urządzenie sklepowe
i restauracyjne, w zupełnie dobrym stanie, tanio do nabycia. Wiadomość u A. Tylki, Kraków, Mostowa 12. 1527 5 5

Lekcye na wsi przyjmie wszechstronny, zdolny instruktor, prawnik. — **„Katolik“** poste restante **Ciecklin.** 1579 3 5

Apteka.
za 2.000 kor. rocznie do wydzierżawienia w Galicyi zachodniej, w okolicy zamożnej. Listowne zgłoszenia pod **C. D.** do Admin. „N. Reformy“. 1658 2 3

400 kor. dam
za wyrobienie mi posady podurzędnika przy kolei. Zgłoszenia pod **„Przyszłość“** poste restante **Jordanów.** 1673 5 5

Wiosna.
Cięcia drzew owocowych, parkowych, krzewów, żywopłotów i zakładania ogródków, podejmuje się zawodowy ogrodnik Jan Tobola, Dębniki, Rynek 13. 1709 2 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, **ul. Estery 11. Kartka wystarczy.** 1597 4 20

Pianino
do sprzedania, Kraków, ul. św. Jana 14, I p., drzwi l. 7. 1721 3 3

Dobrze polecony
służący biurowy, znajdzie stałe miejsce. — Zgłoszenia pod A. przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 1724 2 2

W biurze p. Emila Silberbacha
Wielopole 15
znajdzie umieszczenie **praktykant** z ukończoną drugą albo trzecią klasą realną lub gimnazyalną. 1651 2 2

Dla biura płatniczego
większego przedsiębiorstwa fabrycznego poszukuje się kilku zdolnych **młodych urzędników,** pewnych rachmistrzów, biegłych w języku niemieckim, do rychłego wstąpienia.

Dokładne zgłoszenia tylko listowne z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia i referencyi, przesyłać należy do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **A. Z. 1744.** 1744 2 2

Panna
z prowincyi, z dobrego domu, mająca posagu 6000 kor., dla braku znajomości pragnie poznać się z mężczyzną poważnym, na pewnem stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia nieanonimowe do 5 marca pod adresem **R. W. 5.** poste restante **Kraków.** 1772 1 3

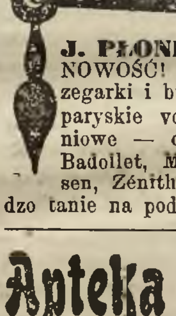
Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 2 20

Tylko wprost
z naszej wysyłane fabryki
materye na ubrania męskie i damskie
najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.



Odcina się każdą ilość!
Resztki za bezcen! Zażądać próbek.
Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniów (Jägerndorf) **Nr 90** Śląsk austr. 68 18 50

KANCELARYA adw. Dra Fr. Mussila
Karmelicka 15, I p.,
ma zaraz do ulokowania na pewne hipoteki 150.000 K — na 6% i 70.000 K — na 6½%, **w całości lub częściowo.** 1697 2 3



J. PŁONKA, ul. Szewska 4
NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna“, paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 31 100

Apteka w Zarszynie
poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 2 0

Dom z ogrodem
o 3 ubikacyach, dobrze się rentujący blisko stacyi kolejowej w Nowym Sączu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 24.000 koron. Bliższa wiadomość w handlu Edwarda Koellnera w Nowym Sączu. 1646 2 4

Najlepszej
dalekonośnej broni myśliwskiej
dostarcza
I. Nowotny
Praga, Ferdinanda 38, II., Austrya
Polski cennik przy powołaniu się na „Nową Reformę“ wysyłam gratis. 1224 7 0

Języka niemieckiego, rosyjskiego i angielskiego
a także i innych, przedmiotów szkół niższych i średnich udziela A. K. Bliższa wiadomość od godz. 9 do 12 i od 2 do 4, plac Szczepański (u p. B. Matejki). 1507 3 3

Lokal
na biuro handlowe lub przemysłowe, składający się z 2-ch ubikacyj, w śródmieściu, przy placu Szczepańskim pod l. 6 położony — zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Centralnem Towarzystwie handlowem w Krakowie (Reformacka 3). 1749 2 3

Panie znajdą
wygodne umieszczenie. — Wiadomość u akuszerki Filipowej, Biskupia l. 3. 1751 2 3

Tylko po 4·25 korony
49 miesięcznych upłat
na
4 oryginalne losy 4
Węg. los czerwonego krzyża.
Los Bazylika.
Serbski państw. los tytoniowy.
Los Jó-sziv „Dobrego serca“.
Główne wygrane w ciągu roku
koron 340.000 koron
Już pierwsza upłata zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry.
Najbliższe ciągnienie już dnia
1 marca 1911.
Każdy los zostaje wyciągnięty.
Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 1705 2 4
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.